

Ján Golian, *Život ľudu detvianskýho. Historicko-demografická a kultúrna sonda do každodenného života na Podpoľaní v dlhom 19. storočí*, Society for Human Studies, Ružomberok 2019, ss. 432, il., wykresy, tabele.

W nauce demografii przeszłości na Słowacji z dwóch kierunków badań: statycznego – poświęconego liczebności i strukturze zaludnienia oraz ewolucyjnego – zajmującego się ruchem naturalnym ludności, przez wiele dekad dominował zdecydowanie ten pierwszy. Dodajmy, że większość z opublikowanych prac koncentrowała się na okresie przynależności do Austro-Węgier i Pierwszej Republiki Czechosłowackiej<sup>1</sup>. Dopiero kilkanaście lat temu zwrócono większą uwagę na badania najmniejszej komórki demograficznej i społecznej, opierając się na słabo do tej pory eksplorowanych źródłach w postaci rejestracji metrykalnej. Dobrym przykładem najnowszych osiągnięć naszych południowych sąsiadów na tym polu jest recenzowana książka Jána Goliana, wykładowcy na uniwersytecie w Ružomberku. Jest on historykiem młodszego pokolenia, a odbyte staże naukowe w Polsce, Czechach i Rumunii wzbogaciły nie tylko jego warsztat badawczy, ale też umożliwiły dobrą orientację w dorobku nauki obcej.

Tematem przewodnim studium Goliana są demograficzne aspekty życia rodzinnego mieszkańców jednej z dużych parafii rzymskokatolickich w środkowej Słowacji, ujęte na tle trendów rozwojowych populacji, w długim wieku XIX, a dokładniej w latach 1781–1920. Jednakże cel książki jest jeszcze bardziej ambitny. Młody historyk słowacki konfrontuje w niej słuszność zaproponowanej ponad pół wieku temu przez Johna Hajnala teorii o podziale Europy (wzdłuż linii od Sankt Petersburga po Triest) na dwie strefy różniące się zachowaniami demograficznymi ludności w zakresie zakładania rodziny. Przypomnijmy tylko, że cechą specyficzną reżimu demograficznego północno-zachodniej Europy w modelu Hajnala był m.in. późny wiek zawierania małżeństw, znaczny odsetek osób bezżennych i służby domowej oraz zakładanie rodziny z chwilą ekonomicznego usamodzielnienia się przyszłych małżonków. Z kolei w strefie wschodniej – od Węgier, Rumunii, Słowacji aż po Rosję – miały dominować małżeństwa zawierane przez bardzo młodych ludzi, mieszkających zazwyczaj po ślubie z rodzicami i niezatrudniającymi najmniejszej siły roboczej.

Konstrukcja książki jest typowa dla studiów z zakresu demografii historycznej, może z jednym tylko wyjątkiem. W rozdziale pierwszym, po charakterystyce dziejów społeczno-gospodarczych i organizacji religijnej oraz struktury etnicznej i wyznaniowej badanej ludności (s. 43–115), w kolejnym Autor sporo

<sup>1</sup> Zob. P. Tišliar, J. Golian, *Demografia historyczna na Słowacji na przełomie XX i XXI wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 36, 2014, s. 177–185.

uwagi poświęcił jej kulturze i praktykom kulturowym, w tym tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie (s. 117–157). Następne części książki przedstawiają już analizy głównych elementów składowych procesu rozwoju ludności, a więc małżeństw (s. 159–209), urodzeń (s. 211–257) i zgonów (s. 259–295). Ostatni rozdział charakteryzuje specyfikę życia rodzinnego i nierodzinnego (s. 297–329). Całość uzupełniają wstęp i zakończenie, a także obszerna bibliografia, spisy tabel, wykresów i map, ponadto wykaz skrótów, indeksy osób i miejscowości oraz streszczenie w jęz. angielskim.

Wprawdzie zasadniczą podstawę źródłową książki słowackiego historyka stanowi rejestracja metrykalna ślubów, chrztów i pogrzebów z lat 1780–1920, ale zakres przeprowadzonej przez niego kwerendy w archiwach państwowych (Budapeszt, Wiedeń, Bratysława) i kościelnych (Bańska Bystrzyca), bibliotekach, muzeach i galeriach, nie licząc kilkunastu tytułów prasy, budzi uznanie. W sumie zbudował on bazę potężnych rozmiarów, liczącą blisko 110 tys. danych zaczerpniętych z metryk (w tym 12 342 małżeństw, 58 551 chrztów i 39 032 pogrzebów). Zostały one opracowane metodą agregatywną, choć z całą pewnością zastosowanie bardziej pracochłonnej metody rekonstrukcji rodzin w daleko większym stopniu ukazałoby mechanizm płodności ludności rolniczej na Słowacji w XIX stuleciu.

Wybór do badań szczegółowych małomiasteczkowej społeczności rozległej (niektóre osady znajdowały się w odległości nawet prawie 20 km od centrum) parafii Detva nie był przypadkowy. Po pierwsze, znajdowała się ona w lesistym regionie Podpolanie, na południowo-wschodnich zboczach wygasłego wulkanu, z dala od ówczesnych centrów gospodarczych, w którym dominowało osadnictwo rozproszone (liczne osiedla z kilkoma domami i samotne gospodarstwa). W całym XIX stuleciu większość mieszkańców, od 1811 r. formalnie miasteczka z prawem organizowania jarmarków, żyła z rolnictwa. Tylko nieliczni utrzymywali się z pasterstwa, wyrębu lasu, rzemiosła. Po drugie, rozproszone osadnictwo z osiedlami – „łazami”, powstałymi na wzgórzach i dolinach, oddalonymi od siebie o kilka kilometrów, w połączeniu z widocznym izolacjonizmem mieszkańców regionu utrudniało kształtowanie się postaw modernizacyjnych, dzięki czemu tamtejsza społeczność wiejska łącznie z mieszkańcami miasteczka kultywowała zwyczaje i kontynuowała postawy swoich przodków. W literaturze romantycznej to właśnie chłopi z badanej parafii Detva stali się symbolem wszystkich Słowaków, ze względu na ich specyficzny charakter kulturowy (ubrania, pieśni, dialekty).

Ludność parafii była homogeniczna pod względem etnicznym, gdyż Słowacy stanowili w niej absolutną większość (96%). Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. wzrósł nieco odsetek Węgrów, którzy w 1910 r. stanowili ponad 2%, a nawet Niemców, w związku z wybudowaniem tam huty szkła – niecały 1% oraz Romów – ok. 1% (s. 63–68). U schyłku XIX w. katolicy w parafii stanowili 97,5% ogółu mieszkańców, pozostali byli wyznawcami bądź to religii mojżeszowej (ok. 2,3%), bądź też byli ewangelikami (0,2%). Liczba ludności wzrastała w szybkim tempie – z ok. 4 tys. w latach osiemdziesiątych XVIII w. do 15 tys. na początku XX stulecia.

Z badań Goliana wyłonił się obraz rodziny słowackiej, którą na tle komórki rodzinnej Francuzów czy Anglików, a nawet ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego zdecydowanie wyróżniał młody wiek nowożeńców. Parafianie z Detvy w pierwszej połowie XIX w. żenili się zazwyczaj już w wieku 20–21 lat, kobiety zaś – 18–19 lat. Wiek nowożeńców zaczął stopniowo wzrastać dopiero od połowy stulecia, ale szybciej u mężczyzn, co wynikało z obowiązku odbycia przez nich przed ślubem służby wojskowej. Przed wybuchem I wojny światowej wiek kawalerów wzrósł do 24 lat, podczas gdy kobiety wychodziły za mąż, mając 21–22 lata. Można zatem tylko domniemywać, gdyż nie było to celem badawczym Autora, że ich młody wiek oraz nieduże różnice wieku dzielące nupturientów wydatnie pomnażały możliwości licznego potomstwa. Wprawdzie Autor poskapał nam dokładniejszych informacji o długości trwania małżeństw, ale jakaś ich część kończyła się wskutek śmierci męża lub żony już po kilkunastu latach, pierwsze związki w całym badanym okresie 1781–1920 stanowiły bowiem  $\frac{3}{4}$  ich ogółu (s. 186). Małżeństwa wdowców z pannami – stanowiące 10,3% wszystkich – wyraźnie górowały liczebnie nad związkami kawalerów z wdowami – 4,3%, a co dziesiąte małżeństwo było zawarte przez osoby owdowiałe.

Jednocześnie analizy Goliana potwierdziły znany nam, bardziej z literatury zachodniej niż polskiej, wpływ klęsk elementarnych i kryzysów gospodarczych na poziom i strukturę małżeństw. W latach kryzysu gospodarczego (1846–1850) wskutek nieurodzajów, głodu i epidemii cholery oraz wystąpień rewolucyjnych doszło do wzrostu liczby osób owdowiałych, dążących do jak najszybszego odbudowania swoich rodzin. Nic zatem dziwnego, że pierwsze małżeństwa w tym okresie stanowiły mniej niż 60% wszystkich i był to najniższy wskaźnik w całym badanym okresie, z wyjątkiem I wojny światowej. Z kolei najwięcej małżeństw kawalerów z pannami, bo aż 85%, zawarto przed wojną, na początku XX w., co wskazywałoby na optymalne warunki do zakładania nowych rodzin przez młodych ludzi (s. 187).

Gospodarowanie na roli przez większość członków społeczności parafialnej Detvy i wyraźne natężenie prac polowych w okresie od wiosny do późnej jesieni znalazło odzwierciedlenie w sezonowości małżeństw, który były zawierane głównie w listopadzie – aż  $\frac{3}{4}$  wszystkich, a następnie w styczniu i lutym.

Rodziny chłopów i mieszkańców miasteczka w całym badanym okresie charakteryzowały się płodnością naturalną, o czym świadczą wysokie wartości współczynnika rodności – 53–57%, choć można mieć wątpliwości, czy nie wynikają one z zaniżonych szacunków wielkości badanej populacji. Z pewnością jednak koniec XIX i początek XX stulecia zaznaczył się widocznym spadkiem poziomu stopy rodności, nawet poniżej 40%, co mogłoby świadczyć o jakiejś modernizacji postaw prokreacyjnych ludności wiejskiej ze środkowej Słowacji (s. 227–228). Większość dzieci w tamtejszych rodzinach poczęto w okresie wiosennym, od marca do czerwca, który także w społecznościach miejskich był czasem wzmożonej aktywności seksualnej. Co ciekawe, badania Goliana nie potwierdziły wpływu zalecanej parafianom przez Kościół abstynencji seksualnej w miesiącach Wielkiego Postu. Wśród mieszkańców środkowej Słowacji

najpopularniejszymi imiona chrzestnymi chłopców byli: Jan, Jerzy, Marcin, Mateusz i Józef, dziewczynek zaś: Maria, Anna i Katarzyna

Analiza szczegółowa metryk zgonów uwypukliła przede wszystkim potężne rozmiary umieralności młodszych i starszych dzieci (poniżej 14 lat), które stanowiły  $\frac{2}{3}$  ogółu pochówków w końcu XVIII i pierwszym trzydziestolecu XIX w., a ponad połowę do końca badanego okresu. Na stopniową poprawę tego wskaźnika miały wpływ coraz powszechniejsze stosowanie środków antyepidemicznych, szczepienia i bardziej dostępna opieka zdrowotna, choć w moim przekonaniu obliczone przez Goliana współczynniki umieralności niemowląt, generalnie na poziomie 250‰, wyglądają na nieco zaniżone. Zgony dzieci były wywoływane przede wszystkim przez choroby epidemiczne: ospę, krztusiec i szkarlatynę. Śmierć dorosłych wynikała głównie z mało urodzajnych zbiorów, prowadzących do głodu i zaraźliwych epidemii, tym razem cholery, z których najpoważniejsze miały miejsce w 1873 r. (s. 270). Klasyczną sezonowość zgonów (od maja do kwietnia) często zakłócały fale chorób epidemicznych, które zwykle występowały niezależnie od pory roku.

Tylko na pozór wydawać by się mogło, że chłopci słowaccy, pozostający na co dzień pod przemożnym wpływem Kościoła, czego wyrazem było chociażby przestrzeganie jego zarządzeń zakazujących zawierania ślubów w Adwencie i Wielkim Poście, stosowali się w równym stopniu do propagowanej przezeń etyki seksualnej. Tak jednak nie było, co również mocno akcentuje Ján Golian. W historycznej codzienności życia osobistego mieszkańców lesistych terenów środkowej Słowacji spotykamy zarówno nader liczne przykłady związków nieformalnych, jak i „owoce” ich nieślubnego pożycia. Tylko do połowy lat pięćdziesiątych XIX w. odsetek dzieci nieślubnych był niski i wynosił 3% wszystkich żywo urodzonych dzieci. Wzrost ich liczebności obserwujemy od lat sześćdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych (z apogeum w 1883 r. – 12,9%, s. 233), a był on rezultatem postępującej tendencji do tolerowania przez miejscowych współżycia dwojga ludzi wolnego stanu bez oficjalnego zawarcia małżeństwa. Lokalne duchowieństwo starało się jednak walczyć z plagą konkubinatów i w 1889 r. udało mu się nawet zalegalizować 58 takich związków (w tym trwający 30 lat, z dziesięciorgiem potomstwa) z 133 rodzin, w których małżonkowie żyli bez ślubu kościelnego.

Recenzowaną pracę należy uznać za pożyteczne studium informacyjne na temat mechanizmu rozwoju ludnościowego na Słowacji w XIX stuleciu, choć nie jest ona pozbawiona też pewnych braków. Przede wszystkim pisząc o małżeństwach, Autor poskąpił czytelnikowi informacji o doborze terytorialnym nowożeńców i tym samym pominął ważne zagadnienie procesu mobilności przestrzennej, które ujęte w długim, 140-letnim odcinku chronologicznym mogło przynieść interesujące rezultaty. Nie do końca można się też zgodzić z zaproponowanym przez Autora sposobem badania sezonowości miesięcznej zgonów w podziale na zgony dzieci (0–14 lat) i dorosłych (powyżej 14 lat) (s. 291–294). Należało jednak wśród tych pierwszych wyróżnić przynajmniej zgony niemowląt oraz dzieci zmarłych w wieku 1–4 lata; wśród tych drugich zaś sezonowość zgonów ludności starszej, w wieku 60 i więcej lat. Także ostatni rozdział, choć

o ciekawie sformułowanym tytule – *Specyfika życia rodzinnego i nierodzinnego*, w którym pomieszczono zarówno uwagi o napływie cudzoziemców, jak też o żebrakach, tułaczach i weteranach wojennych, a nawet o epidemicznym roku 1873, jest nie tylko najmniej spójny, ale i najmniej inspirujący.

Studium młodego historyka słowackiego warte jest uważnej lektury, tym bardziej że celem Autora była nie tylko charakterystyka wybranych zagadnień demograficznych życia rodzinnego ludności rolniczej w długim stuleciu XIX, ale także umiejscowienie wyników własnych badań w szerszym kontekście przemian, w przebiegu i tempie procesów demograficznych dokonujących się w tym czasie w różnych państwach Starego Kontynentu. Książka Jána Goliana bez wątpienia stanowi jeden z interesujących głosów w kolejnej fazie dyskusji na temat mechanizmów rozwoju ludności i poszukiwaniu korzeni nowoczesnej rodziny w Europie, tym razem w jej środkowej części.

*Cezary Kukło*  
*Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych*  
*Uniwersytet w Białymstoku*

Iwona Dadej, *Beruf und Berufung transnational. Deutsche und polnische Akademikerinnen in der Zwischenkriegszeit*, Fibre Verlag, Osnabrück 2019 (Einzerveröffentlichungen des Deutschen Historischen Instituts Warschau, 38), ss. 357, il.

Nie milkną jeszcze echa setnej rocznicy nadania kobietom praw wyborczych – czynnego i biernego – w Niemczech (na mocy dekretu z 12 XI 1919 r. w sprawie ordynacji wyborczej do Zgromadzenia Narodowego) i w Polsce (na mocy dekretu z 28 XI 1918 r. w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego). Kobietom, wcześniej spychanym poza margines życia politycznego, a poniekąd również społecznego, dano tym samym możliwość pełnoprawnego udziału we współdecydowaniu o kształcie i losach obydwu państw<sup>1</sup>. Przełom wieków XIX i XX obfitował w wiele spektakularnych wydarzeń historycznych, charakteryzował się też eklektyzmem kulturowym i ideowym, wielością nowatorskich koncepcji filozoficznych i wprowadzanych do obiegu powszechnego pojęć, co niewątpliwie miało również znaczenie i wpływ na redefiniowanie roli kobiety w społeczeństwie, a także dokonania się w nich samej zmiany postrzegania otaczającej je powojennej rzeczywistości oraz dostrzeżenia szans na polach zawodowych, wynikających ze wzrostu nastrojów demokratycznych. Nadanie praw wyborczych kobietom zbiegło się w czasie z jednej strony z budowaniem struktur nowego państwa niemieckiego, po abdykacji cesarza Wilhelma II i rewolucji listopadowej, z drugiej zaś z odzyskaniem i tworzeniem od nowa państwowości II Rzeczypospolitej. Powszechnie akceptowalne dotąd aksjomaty, zgodnie z którymi kobieta przeznaczona była wyłącznie do małżeństwa i rodzicielstwa oraz zajmowania się domem nadal pozostawały ważne, ale jednak postulaty tych kobiet, które domagały się powszechnego dostępu do kształcenia na poziomie akademickim były coraz częściej i głośniej artykułowane. Postępujący, choć powolny proces intelektualizacji był wynikiem toczącego się dyskursu dotyczącego emancypacji kobiet i uznania ich praw na różnych płaszczyznach życia społecznego. Z czasem nie tylko możliwość ukończenia studiów, ale również perspektywy podjęcia pracy zawodowej czy czynnego zaangażowania w problemy życia społecznego i politycznego stały się pewnymi trwałymi cechami, charakteryzującymi kobiety nowoczesne<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Niewiadomska-Cudak, *Walka o prawa wyborcze kobiet w Polsce*, „Pedagogika Rodziny” 3, 2013, nr 1, s. 55–64; A. Chojnacki, *Kobiety i polityka*, w: *Kobiety i świat polityki w niepodległej Polsce: 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa 1996, s. 9–13; M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, Warszawa 1928; M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2006; też, *Walka o prawa wyborcze*, w: *O społeczeństwie, moralności i nauce. Miscellanea*, red. W. Pawlik, E. Zakrzewska-Manterys, Warszawa 2008, s. 53–71; B. Bab, G. Notz, M. Pitzen, V. Rothe, *Mit Macht zur Wahl! 100 Jahre Frauenwahlrecht in Europa*, Bonn 2006; A. Schaser, *Zur Einführung des Frauenwahlrechts vor 90 Jahren am 12. November 1918*, „Feministische Studien” 27, 2009, nr 1, s. 97–110.

<sup>2</sup> *Kobiety o kobietach na Górnym Śląsku / Frauen über Frauen in Oberschlesien*, red. J. Lusek, Gliwice–Opole 2018 (Archiwum Historii Mówionej, 6 / Das Archiv der erzählten Geschichte, 6), s. 8–9.

W kontekst ów – zmian społeczno-politycznych w okresie powojnia, redefiniowania ról społecznych, emancypacji kobiet czy wreszcie badań nad historią kobiet (herstoria) i historią intelektualną – doskonale wpisuje się książka Iwony Dadej, której nie sposób nie odnotować. Autorka, absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Albert-Ludwigs-Universität we Fryburgu Bryzgowijskim, jest pracownicą naukową Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie. Publikacja powstała na podstawie wieloletnich badań, zwieńczonych dysertacją na Freie Universität w Berlinie w 2015 r. Wydana została w języku niemieckim, w ramach serii Einzelveröffentlichungen des Deutschen Historischen Instituts Warschau (t. 38).

Przygotowując niniejsze studium, Iwona Dadej wykazała się doskonałą znajomością literatury przedmiotu oraz profesjonalnie przeprowadzoną, wnikliwą kwerendą. Potwierdzeniem jest obszerna bibliografia, na którą złożyły się źródła archiwalne oraz znacząca liczba opracowań – publikacji zwartych, artykułów oraz publikowanych materiałów źródłowych. Autorka skorzystała z zasobów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie (Zakład Rękopisów i Czytelnia Dokumentów Życia Społecznego), Landesarchiv Berlin, Helene-Lange-Archiv w Berlinie oraz Leo Beck Institute Archives w Nowym Jorku. Imponujący jest zakres literatury, z którego skorzystała. Odnotowano 223 publikacje z zakresu literatury podstawowej (w tym 113 w języku polskim, 72 – niemieckim, 28 – angielskim, 10 – francuskim) i 335 tytułów literatury uzupełniającej (w tym 196 tytułów w języku niemieckim, 96 – polskim, 44 – angielskim, 1 – francuskim i 6 publikacji w innych językach) oraz 37 pozycji opublikowanych w Internecie. Wykorzystanie tak bogatego materiału świadczy o doskonałej orientacji Autorki w stanie badań nad analizowaną tematyką, jest to z całą pewnością również niezwykle cenny materiał dla badaczy historii kobiet oraz osób zajmujących się biografistyką. Problematyką podjętą w niniejszym opracowaniu, jak wskazuje Autorka, zaczęto się zajmować dopiero współcześnie, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Pierwotnie rozgraniczano jednak, jako niezależne, kwestie kształcenia kobiet i wskazania roli nauki w badaniach nad płcią. Pionierkami postrzegania holistycznego, w ujęciu historycznym i socjologicznym, były Karin Hausen, Ulla Bock i Annette Vogt, które jako pierwsze zajmowały się w analizach badawczych historią intelektualną w odniesieniu do kobiet. W Niemczech ukazała się m.in. seria *Das Geschlecht der Wissenschaften*, akcentująca problem płci i nauki, wydawano także źródła dokumentarne uniwersytetów Humboldtów i Fryderyka Wilhelma. W polskiej optyce tematu na wskazanie zasługują badania Anny Żarnowskiej, Andrzeja Szwarca czy Marii Wierzbickiej. Zniszczenia w tkance dokumentarnej niewątpliwie spowodowała II wojna światowa, podczas której zostały zniszczone polskie archiwa prywatne czy zbiory biblioteczne, obejmujące dokumenty, wspomnienia, protokoły czy sprawozdania organizacji kobiecych. Ich brak uniemożliwia również dzisiaj

przeprowadzenie dogłębnej analizy problemu i w znaczącym stopniu wypacza sens i treść opracowań przygotowywanych po 1945 r.

Autorka recenzowanej publikacji podjęła się niezwykle trudnego zadania, tj. analizy dążeń kobiet – członkiń Deutscher Akademikerinnenbund (DAB, Niemieckie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem) i Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem (PSKzWW), potem również członkiń International Federation of University Women (IFUW, Międzynarodowa Federacja Kobiet z Wyższym Wykształceniem) oraz bardziej szczegółowo z perspektywy kobiet wykonujących zawody prawnicze – odnośnie do upowszechnienia kształcenia kobiet na poziomie akademickim oraz społecznego uznania wartości ich pracy na polu zawodowym. Intrygujący tytuł skłania czytelnika, by zadać sobie pytania dotyczące pojęć podstawowych: „zawód” i „powołanie”. Zgodnie z klasyczną definicją „zawód” stanowi pewien określony zbiór zadań, świadczeń pełnionych na rzecz innych osób, wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, wymagających naturalnie odpowiednich kwalifikacji, tj. wiedzy i umiejętności, zdobytych w procesie kształcenia i realizowanej praktyki. Wykonywany zawód określa pozycję społeczną jednostki i wyznacza jej prestiż na tle struktury społecznej. „Powołanie” definiuje się natomiast jako posiadanie określonych predyspozycji do wykonywania np. konkretnego zawodu. Autorka poszukuje, czyniąc to niezwykle umiejętnie, odpowiedzi na liczne pytania natury historycznej (w tym w postaci aktów prawnych) i socjologicznej w odniesieniu do upowszechnienia możliwości podejmowania studiów uniwersyteckich przez kobiety, wchodzenia przez absolwentki tychże na drogę zawodową lub jej zaniechania oraz w zakresie zadań i roli wspierającej ze strony krajowych i międzynarodowych organizacji zrzeszających kobiety legitymujące się wyższym wykształceniem. W siedmiu rozdziałach poświęconych kolejno zagadnieniom wprowadzającym w temat, organizacjom kobiecym w ujęciu transnarodowym i międzynarodowym oraz kobietom z prawniczym wykształceniem – jako wybranej w niniejszej publikacji grupie badawczej – Iwona Dadej kreśli obraz „nowoczesnej kobiety”, zaangażowanej społecznie, również w ruchach kobiecych, i promującej aktywny udział w życiu społeczno-politycznym. Zamyka swoje badania w cezurach odpowiednio 1918–1933 dla obszaru niemieckiego (Republiki Weimarskiej) oraz 1918–1939 dla obszaru polskiego (II Rzeczypospolitej).

Momentem kluczowym dla prowadzonych badań był rok 1926, co Autorka podkreśla wielokrotnie, z uwagi na ukonstytuowanie się organizacji kobiet z wyższym wykształceniem (akademiczek) w Polsce i w Niemczech, ale również wejście tychże do IFUW – organizacji o zasięgu międzynarodowym, działającej od 1919 r. Nie była to jednak pierwsza organizacja podejmująca tego typu inicjatywę. W 1881 r. powstało American Association of University Women (Amerykańskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem), w 1907 r. British Federation of University Women (Brytyjska Federacja Kobiet z Wyższym Wykształceniem). Iwona Dadej wskazuje na liczne wspólne działania kobiet w latach międzywojennych w ramach współpracy międzynarodowej. Wokół organizacji macierzystej – IFUW – powołano wiele komisji, które umożliwiały



coraz ściślejszą współpracę i wymianę naukową m.in. w zakresie: badań nad historią kobiet, przygotowania bibliografii prac poświęconych kobietom (ich pracy) oraz ruchom kobiecym w ramach realizacji wspólnych w tym zakresie projektów. W Niemczech w 1934 r. ukazała się publikacja *Die Frauenfrage in Deutschland. Strömungen und Gegenströmungen 1790–1930*, obejmująca ok. 7,5 tys. tytułów, przygotowana przez Hansa Sveistrupa i Agnes Zahn-Harnack. W Polsce prace rozpoczęto wcześniej, pod koniec lat dwudziestych, z myślą o przygotowaniu pełnej bibliografii na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, która odbyła się w 1929 r. W pawilonie Wystawy Pracy Kobiet zaprezentowano jednak wyłącznie niewielki fragment realizowanego projektu. Zeszyty pt. „Materiały do Piśmiennictwa Kobiet Polskich” wydawano przez kolejnych pięć lat, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>3</sup>. Językami bazowymi dla IFUW były angielski i francuski, wiele prac przetłumaczono na te języki, celem ich upowszechnienia. W dwudziestoleciu międzywojennym realizowano także pobyty studyjne i wsparcie stypendialne – Autorka przypomina kilka z nich, o zasięgu lokalnym: uruchomiono m.in. kasę zapomogowo-pożyczkową dla studentek w Berlinie, w Krakowie zaś otwarto akademik „Nawojka” z myślą o studentkach Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołano do życia fundację stypendialną i Polskie Stowarzyszenie Studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego „Jedność”. Kwaterą główną IFUW pozostawał Cosby Hall w Londynie, na wzór którego stworzono Helene-Lange-Heim w Berlinie czy willę „Jadwiga” w Jastrzębiej Górze, choć przez wiele lat punktem spotkań polskich inteligentek było mieszkanie prywatne nauczycielki Teodory Męczkowskiej, przy Chmielnej 25 w Warszawie. Co dwa lata IFUW organizowała kongresy, w 1936 r. kobiety z całego świata gościł Kraków. Warto odnotować, że w 1932 r. w zarządzie międzynarodowej organizacji (kierowała nią w latach 1939–1945) zasiadła dr Stanisława Adamowiczowa, lekarka. Autorka zamieściła w publikacji jej wyczerpujący biogram (s. 270–274). Pomimo przyjętej cezury czasowej, związanej z zamiarem pokazania istnienia DAB i PSKzWW w ramach IFUW, Iwona Dadej w recenzowanym opracowaniu odpowiada również na pytanie, jakie były koleje losu tych organizacji w trakcie i po zakończeniu II wojny światowej. W 1940 r. uruchomiono w Londynie sekcję polską organizacji. Należało do niej ponad 120 kobiet. Temat ten, choć szczegółowy, z pewnością warto kontynuować w samodzielnym opracowaniu. PSKzWW reaktywowano na przełomie maja i czerwca 1945 r., za sprawą wspomnianej Teodory Męczkowskiej. Kontakty z IFUW odnowiono po wojnie – zainicjowały je Stanisława i Irena (córka) Adamowicz. W Niemczech DAB zlikwidowano w 1933 r., po dojściu do władzy Hitlera i wydaniu zakazu działalności dla związków i stowarzyszeń. Reaktywowano je w 1948 r., funkcjonuje z powodzeniem również obecnie.

Autorka przypomina szeroki zakres działań podejmowanych przez kobiety również na gruncie lokalnym – w Niemczech i w Polsce, począwszy od przełomu

---

<sup>3</sup> *Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. J. Lusek, Bytom 2019, s. 27–34.

XIX i XX w. po zakończeniu I wojny światowej, jak również wskazuje na nowe zadania, jakie niósł z sobą okres wczesnego powojnia, tj. reaktywację organizacji kobiecych w obydwu krajach, adekwatnie do potrzeb zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej, a tym samym utworzenie organizacji obejmujących swym zasięgiem kobiety legitymujące się przygotowaniem akademickim, wspomnianych już DAB i PSKzWW. Organizacja niemiecka zrzeszała kobiety z 15 stowarzyszeń zawodowych, należało do niej ok. 4 tys. kobiet, organizacja polska analogicznie kobiety z dwóch stowarzyszeń zawodowych, w których skupionych było ok. 800 kobiet. Autorka, co ważne, zwróciła również uwagę na temat trudnych relacji polsko-ukraińskich, który wymaga w przyszłości odrębnego opracowania. Dotyczy on wyparcia w narracji o ruchach kobiecych problemu mniejszości narodowych i istnienia stowarzyszenia skupiającego ukraińskie kobiety z wyższym wykształceniem w II RP, tj. Sojuszu Ukrainek, któremu przewodziła we Lwowie Milena Rudnycka, posłanka na Sejm RP II i III kadencji. W centrum zainteresowań badawczych Iwony Dadej znalazły się również pionierki wymienionych organizacji kobiecych, podejmujących walkę o prawa wyborcze kobiet *sensu stricto*, ale również o prawa kobiet do akceptacji społecznej w kontekście realizowanej polityki, tj. upowszechnienia i dostępności dla kobiet kształcenia na poziomie akademickim. Autorka postawiła sobie za zadanie przeanalizowanie historii budowania sieci stowarzyszeń na polach lokalnych, a także realizowanych przez kobiety projektów i podejmowanych przez nie starań, idących o krok dalej, bo zmierzających do uznania praw kobiet do wykonywania pracy zawodowej, zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami oraz uznania ich statusu społecznego w odniesieniu do relacji i porządku płci w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Rolą podejmowanych w okresie międzywojennym debat społecznych było zainicjowanie zmian w tradycyjnym sposobie myślenia o roli kobiety w społeczeństwie. Nowe spojrzenie na kwestię „dystrybuowania” wiedzy, jak podkreśla Autorka, wywoływało społeczny niepokój i stało się czynnikiem naruszającym spokój elit akademickich. Kobiety traktowano jak intruzów. Stąd też i konieczność – w ich przekonaniu – zmiany tej skostniałej rzeczywistości i wykreowania nowej, własnej. Iwona Dadej zwraca uwagę na trudy walki z pokutującymi stereotypami i mechanizmami dyskryminacji kobiet w polityce i nauce, do momentu pewnego „okrzepnięcia” nastrojów, stabilizacji ładu akademickiego, a potem życia zawodowego w latach trzydziestych XX w. W niezwykle interesujący sposób uwypukla zderzenie dwóch wówczas równoległych światów – świata kobiet wykształconych z tradycyjnie pojmowanym światem kobiet wykonujących określone, aczkolwiek ściśle przyporządkowane płci role. Przedstawia również całe spektrum barier, wewnętrznych i zewnętrznych czynników społecznych, podsycających opór i nieprzychylność ze strony środowisk akademickich i zawodowych, a w konsekwencji utrudniających kobietom dostęp do kształcenia akademickiego.

Wspomniane pionierki na studiach uniwersyteckich i pionierki organizacji kobiecych, wspierające rozwój intelektualny w mikro- i makrosocjośnościach, w okresie międzywojennym stworzyły nowy wizerunek, wzorzec dla kolejnych

pokoleń, w rewolucyjnym wówczas sposobie postrzegania (budowania) roli kobiety w społeczeństwie. Uważały to za swój obowiązek, a może nawet misję. Z prawnego punktu widzenia rok 1918, w którym nadano kobietom prawa wyborcze, nie wyczerpał pytań i postulatów dotyczących roli kobiety w zmieniającej się rzeczywistości. W ślad za wejściem kobiet na wyższe uczelnie w charakterze studentek pojawił się również problem aktywnego ich uczestnictwa w życiu naukowym. Początkowo była to jednak raczej milcząca obecność. W świątyniach wiedzy, jakimi były uniwersytety, brak było jednak wciąż miejsca dla kobiet. Rzadko miały sposobność zabierania głosu. Ich niewielka nadal liczba powodowała, że były raczej outsiderkami, a ich wybór drogi życiowej był społecznie trudny do zaakceptowania. Międzywojnie stanowiło niewątpliwie nową erę w przygotowaniu regulacji dotyczących nakreślenia praw i obowiązków kobiet jako części naukowej społeczności. Nie ulega wątpliwości, że miały one tym samym istotny wpływ na przekształcanie się struktury ówczesnych placówek akademickich czy redefiniowania pojęcia elity. Książka Iwony Dadej przybliży i pozwala na nowo odczytać ich dokonania. Działania te doprowadziły, co istotne, do wykształcenia się nowego pojęcia – „inteligentki” oraz nowej grupy społecznej – kobiet legitymujących się wyższym wykształceniem. Weszły doń kobiety niezwykle ambitne, aktywnie włączające się w życie społeczne. Bohdan Cywiński<sup>4</sup> uznawał je za bohaterki, które wybrały bardzo specyficzną drogę: były nieugięte, wręcz heroiczne, tocząc przez wiele lat walkę o uznanie w środowisku zawodowym. Pochodziły z rodzin inteligenckich, w których zadbano o międzypokoleniowy przekaz tradycji i ról – były wśród nich córki profesorów, niższych urzędników, pastorów, przedstawicielki rodzin mieszczańskich i ziemiańskich.

Iwona Dadej umiejętnie dokonała porównania toczącego się równolegle, w obydwu krajach – w Niemczech i Polsce, procesu tworzenia się organizacji kobiet z wyższym wykształceniem. Transnarodowy aspekt badań podkreśla ponadnarodowy i ponadgraniczny ich charakter, w rozumieniu międzykulturowym i politycznym, w zakresie dotyczącym wzorców czy norm w zachowaniu i postępowaniu, także w nawiązaniu do ruchów korporacyjnych, tj. związków, zrzeszeń i stowarzyszeń. Budowanie nowego porządku społecznego, także w kontekście płci, było wynikiem transferu o zasięgu ponadnarodowym, uwarunkowanym szeregiem czynników, tj. migracjami, akulturacją, socjalizacją czy zachodzącymi w poszczególnych krajach zmianami społecznymi w kontekście aktualnych wydarzeń. Transfer kulturowy następował poprzez wymianę myśli i obserwację przemian, zmian natury technologicznej czy wreszcie poszukiwania nowych perspektyw rozwoju, w tym intelektualnego. Powstanie organizacji skupiającej narodowe ruchy kobiet z wyższym wykształceniem – IFUW – stało się niewątpliwie impulsem dla jeszcze odważniejszego występowania kobiet w obronie swoich praw w duchu solidarności ponadnarodowej, z drugiej zaś strony do ich rozwoju ustawicznego – kształcenia i doksztalcania, podejmowania czy nawet przejmowania ról (w pracy zawodowej) uznawanych dotąd

---

<sup>4</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. 5, Warszawa 2010.

za typowo męskie. Międzynarodowy, w porównaniu z transnarodowym, ruch kobiecy pokonywał granice państw w sensie dosłownym, inicjując zmiany o charakterze socjalnym, społecznym i politycznym. W Niemczech i w Polsce przyjęto w statutach rodzimych organizacji, co należy podkreślić, założenia organizacji międzynarodowej, wzorującej się na obcych, amerykańsko-anglosaskich wzorcach kulturowych. Był to swoisty transfer kulturowy.

Celem uszczegółowienia prezentowanych mechanizmów Autorka dokonała analizy w odniesieniu do jednej, wybranej przez siebie grupy zawodowej – kobiet legitymujących się wyższym wykształceniem o charakterze prawniczym. Prześledziła problem przygotowania kobiet od momentu wejścia na uczelnie pierwszych studentek prawa, następnie okres ich kształcenia, wreszcie karierę zawodową i świadome włączanie się w działania kobiecych organizacji zawodowych (Deutscher Juristinnenverein, DJV, Niemieckie Stowarzyszenie Kobiet z Prawniczym Wykształceniem, powstałe w 1914 r.; Związek Kobiet z Prawniczym Wykształceniem, ZKzPW, powstały w 1929 r. oraz Fédération internationale des femmes magistrats et avocats, Międzynarodowa Federacja Kobiet z Prawniczym Wykształceniem, powstała w 1928 r.), organizacji kobiet z wyższym wykształceniem (DAB, PSKzWW, IFUW), jak również aktywnego ich udziału w działalności politycznej na rzecz uzyskania równego statusu. W tym zakresie, konkludując, doświadczenia w odniesieniu do Polski i Niemiec były porównywalne w kontekście domagania się uznania, prestiżu czy równouprawnienia w sferze zawodowej. Pociągało to za sobą także działania w nawiązaniu do profesjonalizacji kształcenia kobiet, tj. dopuszczenia ich do udziału w egzaminach pozwalających zdobyć pełne kwalifikacje w zakresie nauk prawnych i rozpocząć pracę zawodową. Na samodzielne monografie czy tak wnikliwe jak prezentowane studium badawcze autorstwa Iwony Dadej muszą poczekać niestety przedstawicielki innych zawodów. Kontynuując wątek pochodzenia kandydatek do zawodów prawniczych, Autorka wskazuje, że pierwsze studentki prawa należały najczęściej do rodzin inteligenckich, nierzadko też ich ojcowie wykonywali zawód prawnika lub sędziego (w Niemczech prawidłowość ta dotyczyła ponad 20% studentek, w Polsce ok. 50%) lub byli wyższymi rangą urzędnikami (ponad 16% studentek). W Niemczech znacząca liczba kandydatek była pochodzenia żydowskiego. Pierwsze kobiety podejmujące studia prawnicze, co należy podkreślić, kształciły się jednak poza granicami Niemiec. Od 1880 r. były przyjmowane na uczelnię w szwajcarskim Zurychu. Jedną z pierwszych absolwentek była Anita Augspurg, specjalizująca się w zagadnieniach prawa anglosaskiego – wspierała potem pomocą prawną organizacje kobiece. Niektóre spośród tego grona skupiały się wokół stowarzyszenia mającego na celu zreformowanie systemu kształcenia kobiet – Verein Frauen-Bildungsreform. Z czasem podwoje dla kobiet otworzyły również uczelnie we Francji i Rosji, mogły studiować w Paryżu i Sankt Petersburgu. Studia obejmowały jednak wyłącznie kurs prawa narodowego państwa, w którym studiowały, zatem wejście w skład palestry w Niemczech, a po I wojnie światowej również w Polsce wydawało się praktyką wręcz niemożliwą do zrealizowania. Na gruncie lokalnym w Niemczech (w Prusach) kobiety dopuszczano do studiów prawniczych od 1908 r. (potem

potwierdzono ich prawa w konstytucji z 1919 r.). W 1933 r. wybierało je jednak zaledwie 4,9% kobiet. W Polsce w okresie międzywojennym w zawodach prawniczych mogły się one kształcić się jedynie w dużych centrach akademickich, tj. w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Mimo to w dwudziestoleciu międzywojennym studia z zakresu prawa ukończyło ponad 1,3 tys. kobiet, kilkakrotnie przewyższając liczbę absolwentek uczelni w Niemczech. Na podstawie wyników badań przytoczonych przez Iwonę Dadej można stwierdzić, że kobiety legitymujące się prawniczym wykształceniem pracowały zawodowo, jednak pozostawały na marginesie swojego środowiska zawodowego, nie miały możliwości pełnego wykorzystania nabytych kwalifikacji ani w Niemczech, ani w Polsce. Zatrudniano je w kancelariach prawnych, inspektoratach ds. handlu, ministerstwach, państwowych i samorządowych urzędach, w przedsiębiorstwach, instytucjach zajmujących się badaniami statystycznymi albo opieką nad dziećmi i młodzieżą, urzędach ubezpieczeniowych i finansowych, niejednokrotnie również jako dziennikarki i publicystki, w prasie fachowej i codziennej. Wraz z rozwojem organizacji zawodowych skupiających kobiety zajmowały się również poradnictwem prawnym – kobiety pracowały na rzecz kobiet, specjalizując się np. w prawie rodzinnym. Prawidłowość ta dotyczyła jednak głównie kobiet w Niemczech. Na gruncie polskim w tym czasie odnotowywano zgoła inne problemy. Po odzyskaniu niepodległości kobiety z prawniczym wykształceniem częściowo powróciły do kraju dopiero po 1918 r. Problemem było w tym czasie również stygmatyzowanie kobiet-prawniczek żydowskiego pochodzenia. Profesje z zakresu zawodów prawniczych uważano za „niekobiece”, w przeciwieństwie do zawodów z dziedzin humanistycznych czy medycyny. Przeszkodą dla większej popularności tego typu studiów była również odpłatność za studia i czas ich trwania. Liczba studentek prawa pozostawała nadal raczej znikoma, a ukończenie studiów, pomimo wielu wyrzeczeń, wcale nie gwarantowało pracy zawodowej.

Nieporównywalnie trudne, w odniesieniu do innych zawodów, było dla absolwentek prawa podjęcie pracy w zawodzie. Jak wykazała Iwona Dadej, dotyczyło to zarówno Niemiec, jak i Polski. W tym względzie kobiety wspierane były przez organizacje narodowe kobiet z wyższym wykształceniem – DAB i PSKzWW oraz IFUW. Proces ten wymagał odpowiednich regulacji prawnych w kwestii egzaminów państwowych dla zawodów prawniczych oraz tych, które decydowały o dopuszczeniu do wykonywania przez kobiety zawodów obrończyni, prokuratorce czy sędzi. Kobiety, co już wykazano, napotykały jednak na bojkot i opór ze strony środowiska zawodowego. Zgodnie z powszechną na początku okresu międzywojennego opinią były niezdolne do przejęcia obowiązków związanych z orzekaniem, obroną czy też oskarżaniem. Ostatecznie problem stał się przedmiotem publicznej dyskusji i debaty parlamentarnej. W Niemczech konsensus w zakresie wykonywania zawodów prawniczych osiągnięto w grudniu 1920 r., co potwierdzono stosownymi zapisami w lipcu 1922 r. Mimo to w kolejnych latach nadal niewiele kobiet pracowało w zawodzie. W Niemczech w 1925 r. były to zaledwie 54 adwokatkę, w 1933 r. ich liczba wzrosła do 251. W latach 1922–1933 było 176 aplikantek sądowych oraz 167 obrończyń. W Polsce zaś istniejące regulacje, zawarte w dekreście z 30 XII 1918 r.,

który teoretycznie dał kobietom prawo wykonywania zawodu, nie znajdowały odzwierciedlenia w rzeczywistości. Pierwszą kobietę przyjęto do Rady Adwokackiej w Warszawie dopiero w 1925 r. Środowisko sędziowskie nadal skutecznie negowało udział kobiet w tym zawodzie, pomimo aktywnych działań podejmowanych przez członkinie Sekcji Kobiecej Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych. Sytuację zmienił dopiero dekret z lutego 1928 r. Pierwszą zaprzysiężoną sędzią została w 1929 r. Wanda Woytowicz-Grabińska, która specjalizowała się w prawie dotyczącym nieletnich. Była nietuzinkową postacią. Należała do grona założycielek i członkiń zarządu PSKzWW (1929), a także aktywną członkinią Międzynarodowej Federacji Kobiet Zawodów Prawniczych i Międzynarodowego Zrzeszenia Sędziów dla Nieletnich. Porównując liczbę pracujących w zawodach prawniczych kobiet, w 1931 r. w Polsce czynnych było ok. 100 adwokatek, w 1937 r. zaś 212. Stanowiły one 10% społeczności prawniczej. Największa ich liczba pracowała w Warszawie, w stolicy powstały także pierwsze kancelarie adwokackie prowadzone przez kobiety. Niejednokrotnie były to firmy rodzinne. Kobiet, na co warto zwrócić uwagę, nie dopuszczano w latach międzywojennych do zawodu notariusza.

Książkę Iwony Dadej, co z pewnością stanowi wartość dodaną opracowania, uzupełniają bogate aneksy (s. 266–300), obejmujące kalendarium działań IFUW i stowarzyszeń kobiet z wykształceniem prawniczym w aspekcie transnarodowym (Niemcy i Polska) oraz kalendarium działań organizacji narodowych, z uwzględnieniem zrealizowanych projektów wydawniczych; dalej znajdujemy wykaz prezydentek IFUW wraz notami z biograficznymi tychże oraz zasłużonych, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce, kobiet legitymujących się wyższym wykształceniem, zaangażowanych w ruchu feministycznym; wykazy publikacji kobiet z zakresu nauk przyrodniczych, które złożyły się na „Materiały do bibliografii piśmiennictwa kobiet polskich, t. 2”;

wykazy członkiń DAB przygotowane na podstawie listy dostępnej w Helene-Lange-Archiv w Berlinie oraz na podstawie wspomnień Christine von Oertzen, Marie-Elisabeth Lüders, Agnes von Zahn-Harnack, Dorothee von Velsen i Gertrud Bäumer; wreszcie wykazy członkiń Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w oddziałach krakowskim, lwowskim, poznańskim, warszawskim, katowickim i kaliskim. W publikacji wykorzystano również materiał ikonograficzny – fotografie pionierek organizacji zrzeszających kobiety z wyższym wykształceniem (Agnes von Zahn-Harnack, Margarete von Wrangell, Teodory Męczkowskiej i Stanisławy Adamowiczowej, s. 119) oraz kobiet z wykształceniem prawniczym (Marie Munk, Marie-Elisabeth Lüders, Wandy Woytowicz-Grabińskiej, Heleny Kononowicz-Wiewiórskiej, Maryli Fuksówny i Sylwii Bujak-Boguskiej, s. 236–237), jak też fotografie z kongresu IFUW w Paryżu, zorganizowanego w 1929 r. (na stronie tytułowej) i w Krakowie, zorganizowanego w 1936 r. (s. 160–161). Autorka skorzystała z zasobów Staatsbibliothek Berlin, Landesarchiv Berlin, Archiwum Polona, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego.

Reasumując, książka Iwony Dadej pokazuje niewątpliwie fenomen rozwoju organizacji kobiecych, zarówno w makro- – IFUW, jak i mikroskali – DAB,

PSKzWW, DJV czy ZKzPW. Walka kobiet o prawa wyborcze stała się katalizatorem dla dalszych postulatów kobiet w odniesieniu do sfery pracy zawodowej, pokazanej przez Autorkę na przykładzie grupy kobiet z prawniczym wykształceniem – dążących do zrealizowania własnych planów, a może i marzeń, i ukończenia studiów w tym zakresie, a potem osiągnięcia pozycji zawodowej adekwatnej do uzyskanych kwalifikacji – rozumianych jako prawo do wykonywania zawodu. Kobietom przez długie lata przyszło zmagać się z przeciwnościami, niechęcią męskiego środowiska prawniczego oraz niejednokrotnie brakiem odzwierciedlenia ich praw zapisanych w aktach prawnych w rzeczywistości (tj. z fikcją na papierze). Niezwykle istotny, ale i powodujący pewien niedosyt jest fakt, że brakowało w tych pierwszych, pionierskich latach działania stowarzyszeń kobiet z wyższym (w tym prawniczym) wykształceniem, kobiet-naukowczyń. W kręgach tych dominowały raczej aktywistki zorientowane politycznie.

Niewątpliwie ważne wydaje się wprowadzenie do obiegu naukowego tak cennego opracowania, opatrzonego bogatymi komentarzami, z uwagi na ukazanie problemu walki kobiet o swoje prawa, biorąc pod uwagę aspekt praw do powszechności kształcenia i uznania pozycji zawodowej. Kolejną korzyść to ukazanie kobiet-uczestniczek wydarzeń, które na poziomie jednostkowym i zbiorowym wpisały się na trwałe w historię kobiet, historię intelektualną czy też znacznie szerzej – historię powszechną z perspektywy kobiet właśnie. Umiejętności pisarskie w połączeniu z imponującą wiedzą historyczną złożyły się na niezwykle wartościową publikację, która z całą pewnością spotka się z zainteresowaniem historyków i socjologów w całej Europie, szczególnie zaś w Niemczech i w Polsce.

*Joanna Lusek*  
*Muzeum Górnośląskie w Bytomiu*

*Les exilés polonais en France et la réorganisation pacifique de l'Europe (1940–1989)*, red. Antoine Marès, Wojciech Prażuch, Inga Kawka, Peter Lang, Frankfurt am Main 2017, ss. 375.

Prezentowana książka jest efektem badań prowadzonych w ramach interdyscyplinarnego projektu „L'apport des exilés polonais de France aux relations intereuropéennes et internationales, 1945–1989” (s. 7), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Sfinalizowanie projektu było możliwe dzięki długoletnim badaniom na temat roli i znaczenia działalności wychodźstwa z Europy Środkowo-Wschodniej w kształtowaniu politycznym Europy, prowadzonym przez historyków, socjologów, politologów, antropologów, specjalistów literatury i językoznawców z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz dwóch uniwersytetów francuskich: Université de Paris 1 Panthéon-Sorbonne i Université de Cergy-Pontoise.

Na podkreślenie zasługuje podjęcie współpracy z Université de Paris 1 Panthéon-Sorbonne i Université de Cergy-Pontoise, m.in. dlatego, że pierwszy z nich współdziałał z Centre de recherches sur l'histoire de l'Europe centrale contemporaine, kierowanym najpierw przez Bernarda Michela, a od 2004 r. przez Antoine'a Marès, koordynującego projekt dotyczący Europy Środkowej w ramach prac Centre d'Étude de l'Europe médiane aux Langues'O (INALCO) oraz UMR IRICE (od 2016 r. SIRICE).

Dzięki badaniom interdyscyplinarnym autorzy książki przedstawili działalność polskiej społeczności we Francji z innej perspektywy niż dotychczas stosowana w literaturze naukowej. Badacze dziejów polskiej diaspory po 1945 r. przedstawiają bowiem w publikacji udział polskiego wychodźstwa w propagowaniu idei tworzenia platformy państw środkowoeuropejskich. Włączenie polskiej diaspory politycznej do grona organizacji zaangażowanych w dzieło formowania takiej konstrukcji pozwalało jej zaistnieć na forum zachodnioeuropejskim oraz zadbać o interesy Polski na arenie międzynarodowej. Jednakże obok kwestii popularyzacji wiedzy o powojennej Polsce istotne były również inicjatywy konsolidacji związków państw środkowoeuropejskich, które wpisywały się w szerszy kontekst koncepcji konsolidacji Europy.

Autorzy artykułów przedstawiają nie tylko koncepcje polskich intelektualistów, działaczy politycznych i społecznych na temat kształtu regionu środkowowschodniego w konstrukcji kontynentu europejskiego, ale również uwypuklają znaczenie ich zaangażowania politycznego i społecznego w tym dziele.

Książka składa się z dwóch części: *Visions politiques* (s. 19–211) i *Pologne-France: l'apport des intellectuels à la vision de l'Europe* (s. 213–332). W pierwszej, złożonej z dziewięciu artykułów, przedstawiono miejsce i znaczenie problematyki europejskiej w działalności polskich działaczy politycznych i społecznych, reprezentujących wszystkie struktury polityczne. Natomiast w siedmiu artykułach drugiej części zaprezentowano spojrzenie na kwestie europejskie z perspektywy intelektualistów polskich. Książkę zamyka rozdział *Témoignage*, w którym



przedstawiono dziennik Roselyne Chenu<sup>1</sup>: „*Journal polonais*” – novembre 1978, poprzedzony słowem wstępny autorstwa Józefa Łaptosa (s. 335–357).

Artykuł Antoine’a Marès’a *L’exil polonais en France et son contexte* (s. 9–18), poprzedzający obie części książki, ma charakter metodologiczny, jest wstępem do podjętej problematyki w zakresie badań nad polską diasporą we Francji. Autor, poza zarysowaniem problematyki społeczności polskiej we Francji po 1945 r. na tle innych diaspor z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, analizuje semantyczną różnicę znaczenia słów *émigration* i *émigrant* oraz *exil*, *exulant*, *réfugié* w historiografii polskiej, czeskiej i francuskiej. Ponieważ w języku propagandy komunistycznej pojęcie *émigrés* oznaczało osoby „wyrzucone na śmietnik historii” Antoine Marès świadomie rezygnuje z używania tego pojęcia na rzecz terminów *exil* lub *exilés*.

W kontekście rozważań zawartych w tej książce stosowanie wyrazów *exil* i *exilés* jest uzasadnione, gdyż jak pisze Autor: „Wychodźstwa się nie wybiera. Jemu zawsze trzeba ulec”<sup>2</sup> (s. 12). Jak słusznie dalej zauważa, wymiar wychodźstwa odzwierciedlany jest przez optykę indywidualnych losów, ponieważ różne motywy wpłynęły na decyzję o opuszczeniu kraju. W sposób nowatorski ujmuje także kwestie pobytu za granicą. Stwierdza bowiem, że „wychodźcy nie są na obczyźnie. Wręcz przeciwnie, to kraj, który pozostawiają za sobą staje się obcym”<sup>3</sup> (s. 15). Zwraca ponadto uwagę na typologię pojęć stosowanych w badaniach ruchów wychodźczych: integracja (*intégration*), wprowadzenie, włączenie (*insertion*) oraz asymilacja (*assimilation*). Na końcu „wędrowki” musi pojawić się zawsze kwestia powrotu (*retour*) (s. 16–17).

Artykuły: Józefa Łaptosa *De la confédération polono-tchécoslovaque à la fédération d’Europe centrale. Les résultats de la coopération des réfugiés pendant la Seconde Guerre mondiale* (s. 22–43), Arkadiusza Indraszczyka *L’«Internationale verte» et ses visionnaires polonais d’une Europe unie* (s. 45–48), Anny Siwik *Les socialistes polonais en France et l’idée d’unification de l’Europe* (s. 79–88) oraz Thomasa Groniera *L’apport des milieux catholique polonais en France aux relations intereuropéennes et internationales (1940–1989)* (s. 169–182) opisują różne koncepcje i wizje zjednoczonej Europy jako gwaranta trwałego pokoju na Starym Kontynencie, wypracowywane przez reprezentantów państw środkowoeuropejskich od 1940 r.: od koncepcji federacji polsko-czechosłowackiej w planach Władysława Sikorskiego do idei zjednoczonej Europy w projektach polskich socjalistów i katolików oraz „zielonej Międzynarodówki”.

---

<sup>1</sup> W momencie podróży do Polski w 1978 r. Roselyne Chenu pełniła funkcję sekretarza generalnego Fundacji Hautvillers dla Dialogu i Kultur, której działania koncentrowały się wokół pomocy intelektualistom zza żelaznej kurtyny. Współtwórczyni Fondation pour une entraide intellectuelle européenne.

<sup>2</sup> „L’exil n’est jamais choisi. Il est toujours subi” (jeśli nie zaznaczono inaczej, tłum. A.N.).

<sup>3</sup> „[...] les exilés ne sont pas à l’étranger. Au contraire, ils laissent derrière eux leur pays devenu étranger”.

W historii federalizmu europejskiego zapisała się osoba Jerzego Jankowskiego. Stąd na osobną uwagę zasługują artykuły Sławomira Łukasiewicza (*Jerzy Jankowski et les fédéralistes polonais en France après la Seconde Guerre mondiale*, s. 119–145) i Wojciecha Prażucha (*Le discours sur l'Europe à la lumière des publications de l'Union des Fédéralistes polonais (1952–1962): styles, arguments et figures*, s. 147–167) poświęcone Jankowskiemu i działalności Związku Federalistów Polskich we Francji (ZPF), którego był członkiem. Dość dodać, w środowisku polonijnym ówczesnie uznawany był on za najlepszego znawcę i eksperta problematyki diaspory polskiej we Francji<sup>4</sup>.

Łukasiewicz skoncentrował swoją uwagę na działalności politycznej i dziennikarskiej Jankowskiego w strukturach organizacyjnych, najpierw Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” (PRW „NiD”), następnie ZPF, a potem Komitetu Wyborczego Polaków Naturalizowanych (KWPN), przekształconego w 1978 r. we Wspólnotę Polsko-Francuską (WPF). Szkoda jednak, że ograniczył się w zasadzie do opisu aktywności Jankowskiego, bez krytycznego ujęcia jej efektów w środowisku diaspory polskiej we Francji. Jeśli chodzi o wielopłaszczyznowe działania Jankowskiego, jego szerokie znajomości wśród polityków francuskich<sup>5</sup>, nasuwa się konstatacja, że pomimo gigantycznej pracy w środowisku polskiej diaspory i zasług w podtrzymywaniu polskości we Francji jego dzieło nie zapisało się, niestety, w pamięci Polonii nad Sekwaną i rodaków nad Wisłą<sup>6</sup>, jak np. działalność paryskiej „Kultury” czy Michała Franciszka i Michała Aleksandra Kwiatkowskich (ojca i syna), kierujących redakcją „Narodowca”<sup>7</sup>.

Mimo że Jankowski zdawał sobie sprawę ze specyfiki polskiej społeczności nad Sekwaną, która polegała na tym, że jej większość wywodziła się z emigracji zarobkowej, a nie politycznej, to właśnie jej zarobkowy charakter nie pozwalał Jankowskiemu przebić się z przekazem o federalizmie, z podkreśleniem jego

---

<sup>4</sup> Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 3116, List Jerzego Giedroycia do Jerzego Jankowskiego, Maisons-Laffitte, 5 X 1972 r., k. 41; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 3117, List Jerzego Giedroycia do Jerzego Jankowskiego, Maisons-Laffitte, 30 X 1978 r., k. 82.

<sup>5</sup> O rozległych kontaktach Jankowskiego z działaczami i politykami francuskimi świadczy jego obszerna korespondencja przechowywana w Bibliotece Polskiej w Paryżu; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 2870–BPP 2873, BPP 3023–BPP 3025, BPP 3045–BPP 3046.

<sup>6</sup> F. Vychytil-Baudoux, *Le Comité électoral des Polonais naturalisés (1953–1976). Une expérience polonienne en France*, mps pracy magisterskiej napisanej pod kier. prof. Maurice'a Vaïsse'a i prof. Janine Ponty, Science Po, Paris 2008, s. 156.

<sup>7</sup> Zob. m.in. J. Łaptos, *La „Kultura” dite parisienne et l'émigration polonaise en France*, w: «*Toute la France est polonaise!*» *La présence polonaise en France aux XIX<sup>e</sup> et XX<sup>e</sup> siècles*, red. A. Jakuboszczak, D. Tollet, Poznań 2007, s. 244; P. Sękowski, *Les Polonais en France dans l'immédiat après-guerre (1944–1949)*, thèse du doctorat écrite en cotutelle sous la direction de M. Olivier Forcade et de M. Wojciech Rojek, Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Laboratoire de recherche, Histoire moderne et contemporaine Université Paris-Sorbonne IV, Kraków–Paryż 2015, s. 252.

antykomunistycznego charakteru. W północno-wschodniej Francji, gdzie było największe skupisko polskiej emigracji, przeważały wpływy komunistyczne, a światopogląd katolickiej społeczności polskiej we Francji kształtował „Narodowiec”, związany ze Stanisławem Mikołajczykiem<sup>8</sup>.

Dla społeczności polskiej po 1945 r. priorytetem stała się integracja ze społeczeństwem francuskim i awans w hierarchii społecznej. Wprawdzie Jankowski wyczuwał doskonale zmiany społeczne zachodzące w jej łonie, źle je jednak zinterpretował. Promowanie idei, że prawdziwa integracja dokonuje się wraz z rozwojem życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego Francji, wcielanie w życie inicjatyw politycznych (KWPN i WPF) oraz głoszenie idei federalistycznych na łamach m.in. „Wiadomości ZPF” i „Polski w Europie” nie pokonały silnego oddziaływania „Narodowca” na świadomość diaspory polskiej zamieszkującej region Nord-Pas-de-Calais oraz Alzacji i Lotaryngii. Z drugiej zaś strony w oferowanej przez Francję „totalnej asymilacji” po zakończeniu II wojny światowej polska społeczność wypracowała własną, pośrednią drogę, tzn. Polacy zakorzenieni we francuskiej kulturze zaczęli się do niej zbliżać, ale w tym zakątku kraju, w którym żyli i mieszkali. To nie polityka wpływała na stopień ich integracji, lecz przede wszystkim kwestie psychologiczne, z którymi musieli się mierzyć po 1945 r.<sup>9</sup>

Wprawdzie polscy emigranci zarobkowi deklarowali wobec Jankowskiego współpracę w budowie lokalnych struktur i poparcie dla idei federalistycznych, niemniej jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że nie władali oni biegle językiem francuskim, gdyż Jankowski pomagał im w redagowaniu lub tłumaczeniu podań w osobistych sprawach urzędowych<sup>10</sup>.

Na zakończenie warto jeszcze wskazać, że dobrze byłoby gdyby przygotowując artykuł, Autor podał w przypisach aktualne sygnatury zbioru zawierającego spuściznę Jerzego Jankowskiego.

Wojciech Prażuch z kolei dokonał językowej analizy dyskursu politycznego na temat kształtu Europy w zbiorze tekstów (*corpus*) publikowanych na łamach „Wiadomości ZPF”. Analizie został poddany wpływ zastosowania funkcji triady retorycznej: *logos* (funkcja informacyjno-pouczająca), *ethos* (funkcja perswazyjna) i *patos* (funkcja estetyczna) w formie i stylistyce tekstów biuletynu na świadomość jego czytelników (s. 149). Bez wątpienia lingwistyczny charakter

---

<sup>8</sup> BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 2855, List Henryka Górszczyka do Jerzego Jankowskiego, Vitry-sur-Orne, 27 III 1954 r., k. 114–115; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 2864, List Jerzego Jankowskiego do Feliksa Rogólskiego, Paryż, 27 II 1961 r., k. 176; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 3022, List Antoniny Andrusiakowej do Sekcji polskiej „Pokój i Wolność”, Thumeries, 29 III 1953 r., k. 11–12; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 3024, List Zygmunta Chwistka do Jerzego Jankowskiego, Joudreville, 10 VIII 1959 r., k. 27–28.

<sup>9</sup> P. Sękowski, dz. cyt., s. 252.

<sup>10</sup> Zob. m.in. BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 2855, List Ludwika Chwistka do Jerzego Jankowskiego, 24 VII 1954 r., k. 14–15; BPP, Fonds de Jerzy Jankowski, sygn. BPP 2856, List Aleksandra Jarczaka do Jerzego Jankowskiego, b.d., k. 130–132.

artykułu wyróżnia się na tle pozostałych, traktujących o inicjatywach politycznych polskich działaczy.

Artykuły Anny Mazurkiewicz *Dans l'orbite de CELU. Les sessions extraordinaires de l'Assemblée des nations captives d'Europe (ACEN), à Strasbourg* (s. 89–118) i Jenny Raflik *Les Polonais en France au service de l'OTAN?* (s. 183–198) poświęcone są udziałowi Polaków w inicjatywach kreowanych i finansowanych przez Stany Zjednoczone.

Pierwszy z nich koncentruje się na roli Waszyngtonu w utworzeniu pod egidą Komitetu Wolnej Europy Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN), w skład którego weszli przedstawiciele dziewięć krajów: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier oraz państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Zasadniczym celem Zgromadzenia, finansowanego za pośrednictwem Komitetu Wolnej Europy przez CIA, było wspieranie i koordynowanie wysiłków przedstawicieli diaspor środkowoeuropejskich w budowie „Europy otwartej i wolnej” (s. 92).

Za punkt wyjścia do rozważań o zabiegach Stanów Zjednoczonych w Europie Autorka obrała specjalne posiedzenia ACEN w Strasburgu, które odbyły się w trakcie posiedzeń Zgromadzenia Doradczego Rady Europy, a także sesji specjalnej w Paryżu oraz konferencji i spotkań zwoływanych przez członków ACEN z pomocą Stanów Zjednoczonych w latach 1955–1963. Autorka słusznie zauważa, że waszyngtońskimi politykami podejmującymi decyzję o zaangażowaniu we współpracę z uchodźcami środkowoeuropejskimi nie kierowały względy altruistyczne. Widzieli oni w tej współpracy możliwość wykorzystania emigrantów w konfrontacji w „wojnie psychologicznej” ze Związkiem Sowieckim (s. 91). Mówiąc inaczej: uchodźcy polityczni stali się dla Amerykanów narzędziem w dyplomacji ukierunkowanej na narody zza żelaznej kurtyny.

Utworzenie ACEN w „przeddzień odwilży” w stosunkach amerykańsko-sowieckich sprawiło, że jego działalność powoli traciła na znaczeniu. Wynikało to z faktu, że podstawowy cel ACEN, jakim było kwestionowanie narzuconego przez Sowietów *status quo* w Europie Środkowej i Wschodniej, przestawał być w polityce Waszyngtonu priorytetem. Wyraźnym dowodem zmiany tego kursu był fakt, że Amerykanie wymusili na ACEN, mimo protestów jego członków, skierowanie propagandy na kraje Ameryki Północnej i Południowej oraz Azji. Kolejnym krokiem było systematyczne ograniczanie subwencji dla Zgromadzenia, a ostatnim – jego rozwiązanie na początku lat siedemdziesiątych.

Artykuł Jenny Raflik uzupełnia obraz zaangażowania Waszyngtonu w powojennej Europie. Autorka przedstawia bowiem mało znane fakty zagospodarowania Polaków, przybyłych do Francji po 1950 r., w ramach Labour Service. W jednostkach tych oprócz Polaków służyli także uchodźcy czescy, niemieccy, bułgarscy, litewscy ze stref okupacyjnych w Niemczech, z tą różnicą, że tylko jednostki Polish Labour Service (PLS) zostały rozmieszczone na terenie Francji. Wyznaczenie miejsca stacjonowania nad Sekwaną było skutkiem negocjacji francusko-amerykańskich w sprawie funkcjonowania i zabezpieczenia komunikacyjnej linii amerykańskiej (Ligne de Communication – LOC) od portów na zachodzie Francji do granicy francusko-niemieckiej. LOC miała zapewnić

transport lądowy przez terytorium francuskie dla dostarczanego z USA (drogą morską do portów francuskich) zaopatrzenia oraz zasobów ludzkich do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Inicjatywa podjęta przez Amerykanów nie wzbudzała entuzjazmu Francuzów (s. 189–193). Wynikało to bowiem z obaw, że Stany Zjednoczone, które naciskały w kwestii rozbrojenia Niemiec, zdecydują się na wycofanie swoich jednostek znaną Sekwany i pozostawienie PLS. Francuzom z kolei zależało, aby „za wszelką cenę pozostały na terytorium francuskim żołnierze amerykańscy, a nie tylko żołnierze w mundurach amerykańskich”<sup>11</sup> (s. 191). Dlatego rozważali możliwość wykorzystania PLS w ramach jednostek Communauté européenne de défense (CED). Ostatecznie PLS zostały rozwiązane w 1967 r., kiedy Francja opuściła struktury NATO (zachowując nadal członkostwo polityczne).

Autorka wspomina również o innej inicjatywie Waszyngtonu – utworzenia w latach 1952–1954 pod auspicjami i dowództwem NATO polskich jednostek na bazie żołnierzy i uchodźców z Polski (s. 195–198). Spotkała się ona jednak ze sprzeciwem dowództwa francuskiej armii w kwestii dotyczącej liczebności tychże jednostek, a także warunków rekrutacji na terytorium Francji. W odpowiedzi Paryż zaproponował utworzenie polskich jednostek również w ramach NATO, ale podlegających dowództwu francuskiemu. Inicjatywa miała być reakcją na lansowane przez Amerykanów rozbrojenie Niemiec. Nie bez znaczenia była także możliwość wykorzystania tych jednostek w ewentualnym konflikcie zbrojnym ze Związkiem Sowieckim. Jednakże poza wymienieniem w artykule ewentualnych liczb kontyngentu, złożonego z żołnierzy bułgarskich, czeskich, węgierskich, polskich oraz pochodzących z krajów bałtyckich, o których rozmawiał gen. Władysław Anders z przedstawicielami NATO, brakuje szczegółowej analizy rozmów, a także proponowanych innych możliwości wykorzystania potencjału polskich żołnierzy.

Lektura artykułów Anny Mazurkiewicz i Jenny Raflik nasuwa smutną konstatację odnośnie do polityki Białego Domu wobec państw europejskich znajdujących się po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Budziła ona bowiem złudne nadzieje wśród uchodźców, że instytucje finansowane przez Waszyngton wpływały na politykę międzynarodową oraz oddziaływały na kraje środkowoeuropejskie. Zresztą w obawie przed reakcją Kremla w kwestii tworzenia i rozmieszczania wielonarodowych jednostek wojskowych Amerykanie tracili przekonanie o ich użyteczności.

Część książki zawierającą rozważania o charakterze politycznym zamyka artykuł Ingi Kawki (*Activité de Jan Kułakowski – syndicalisme, Solidarność et exil*, s. 199–211) poświęcony aktywności związkowca, dziennikarza i dyplomaty Jana Kułakowskiego. W szczególności uwypuklona została jego działalność jako sekretarza generalnego Confédération du monde travail i współpracy z NSZZ „Solidarność”.

---

<sup>11</sup> „Ils veulent donc à tout prix que des soldats américains restent sur le territoire français, et non seulement des soldats sous uniforme américain”.

W drugiej części publikacji znalazły się artykuły poświęcone udziałowi polskich intelektualistów we Francji w projektach dotyczących kształtu Europy. Obok ciekawego artykułu Joanny Nowicki (*L'apport des exilés du cercle de «Kultura» à la pensée européenne après 1945*, s. 281–292) poświęconego wpływowi twórców paryskiej „Kultury” na myśl europejską warto zwrócić uwagę na tekst Mirosława A. Supruniuka (*Les Polonais au Collège de l'Europe libre de Strasbourg*, s. 215–235). Przybliży on mało znane w literaturze zagadnienie zaangażowania Jerzego Giedroycia i Józefa Czapskiego w założenie Collège de l'Europe libre w Strasburgu. W koncepcji pomysłodawców projektu uczelnia miała stać się kuźnią kadr w przyszłej zjednoczonej Europie. Co więcej, miała kształcić nie tylko studentów z krajów zachodnich, ale również z Europy Środkowo-Wschodniej. Niestety z powodu złej organizacji założona w 1951 r. uczelnia została rozwiązana siedem lat później. Natomiast tekst Kingi Alicji Kowalik *Les efforts visant à jeter des ponts entre les exilés politiques en France et l'opposition démocratique en Pologne dans les années 1970 et 1980 du XX<sup>e</sup> siècle* (s. 313–332) poświęcony jest współpracy na płaszczyźnie kulturalno-naukowej działaczy społecznych i politycznych przebywających we Francji z formującą się od lat siedemdziesiątych opozycją demokratyczną w Polsce.

Z kolei pozostałe teksty: Gérarda Bossuata (*Krzysztof Pomian, un intellectuel de Varsovie et de Paris en Europe*, s. 237–265), Marii Delaperrière (*La littérature de l'émigration polonaise en France après 1945. Héritage culturel ou militantisme anti-totalitaire?*, s. 267–280), Christine Mengès-Le Pape (*Czesław Miłosz, Une autre Europe: écrits d'exil pour dire les cultures européennes*, s. 293–301) i Zofii Bobowicz (*1970–1980: décennie d'une belle ouverture du monde de l'édition française à la création littéraire centre-européenne*, s. 303–312) koncentrują się wokół tematu kształtowania przez Instytut Literacki w Maisons-Laffitte niezależnej literatury i myśli politycznej na wychodźstwie.

Reasumując, omawiana książka z pewnością wprowadza nowe ustalenia w badaniach dziejów polskiej diaspory politycznej we Francji po II wojnie światowej. Jej lektura nasuwa jednak dwie zasadnicze uwagi. Po pierwsze, nie jest ona wolna od językowej niekonsekwencji w używaniu terminów *exilés* i *émigrés*, pomimo rozważań na ten temat w artykule wprowadzającym. Szkoda, że autorzy nie zdecydowali się na uzasadnienie praktyki stosowania tych pojęć w sposób alternatywny. Co więcej, nie odnieśli się również do kwestii – poruszanych przecież w artykule Antoine'a Marèsa – problemów adaptacyjnych i integracyjnych, z którymi musiało zmagać się na obczyźnie polskie wychodźstwo. Zabrakło także refleksji na temat położenia materialnego uchodźców, ich działalność polityczna miała bowiem najczęściej charakter społeczny, niezwiązany z ich pracą zarobkową. Tymczasem podczas lektury książki można odnieść wrażenie, że to działalność polityczna stanowiła ich główne i podstawowe źródło utrzymania, a także że była ona zawieszona w „próżni” administracyjnej kraju osiedlenia.

Aneta Nisiobęcka  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Andrzej Zawistowski, *Stacja Plac Dzierżyńskiego, czyli Metro, którego Warszawa nie zobaczyła. Budowa warszawskiej kolei podziemnej w latach 50. XX wieku*, Trzecia Strona, Warszawa 2019, ss. 271 + [1], il., faks., fot., mapy.

Dzieje transportu od lat cieszą się sporym zainteresowaniem historyków, zwłaszcza historyków gospodarczych. W ostatnich latach szczególnie dużo miejsca w swych badaniach poświęca im przez dziesięciolecia związany ze Szkołą Główną Handlową Janusz Kaliński<sup>1</sup>. W 2019 r. na rynku wydawniczym ukazała się zaś praca jego młodszego kolegi z tamtejszej Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Andrzeja Zawistowskiego, poświęcona podjętej w latach pięćdziesiątych XX w. budowie metra w Warszawie. Budowie zakończonej, jak wszyscy wiedzą, spektakularną porażką, o której nieraz już wprawdzie pisano<sup>2</sup>, ale która dotychczas nie doczekała się całościowej, opartej na szerokim zasobie źródłowym monografii naukowej.

Praca Andrzeja Zawistowskiego kryteria wyżej wskazane spełnia, warto zatem przyrzeć jej się bliżej, tym bardziej że „ciąg dalszy” omawianej w niej historii jest wszystkim doskonale znany. Warszawskie metro, którego pierwsze zapowiedzi pojawiały się jeszcze na przełomie XIX i XX w., od ponad dwudziestu lat funkcjonuje i sukcesywnie jest rozbudowywane, a jego dzieje i związane z nimi miejskie legendy nadal pozostają ważnym elementem budowania stołecznej tradycji. Dobrze wpisuje się w nią książka Zawistowskiego, która nie tylko przedstawia losy całkowicie nieudanej, a zarazem silnie obciążonej politycznie próby budowy metra w latach pięćdziesiątych XX w., ale również odpowiada na wiele istotnych związanych z nią pytań i wątpliwości, szeroko obecnych od lat zarówno w dyskursie naukowym, jak i w przestrzeni publicznej.

Recenzowana praca to klasyczna naukowa monografia historyczna, choć z wyraźnymi aspiracjami, by zdobyć szersze niż zazwyczaj w przypadku tego typu pozycji grono czytelników, do którego wszak praca jest adresowana, o czym możemy przeczytać we wstępie (s. 11). Przyczynić się do tego mają nośny i interesujący opinię publiczną temat, atrakcyjna szata graficzna, poruszające wyobraźnię ilustracje z epoki, mające intrygować i zachęcać do lektury tytuły poszczególnych rozdziałów, a nawet w pełni zrozumiały i z założenia uatrakcyjniający narrację zabieg konstrukcyjny polegający na rezygnacji z zamieszczania w tekście nadmiaru szczegółów technicznych dotyczących

---

<sup>1</sup> Zob. np. J. Kaliński, *Autostrady w Polsce czyli drogi przez mękę*, Warszawa–Łódź 2011; tenże, *Jak powstała autostrada A4*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 144, 2017, z. 4, s. 833–855; tenże, *Zmiany strukturalne w transporcie lądowym po 1989 r.*, w: *Problemy gospodarcze Trzeciej Rzeczypospolitej*, red. A. Jarosz-Nojszewska, Warszawa 2017, s. 209–226; tenże, *Zmiany strukturalne w transporcie wodnym, powietrznym i telekomunikacji po 1989 roku*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2017, nr 4, s. 15–28.

<sup>2</sup> Zob. M. Andrzejewski, *Od Londynu do Warszawy. Zarys dziejów metra*, Gdańsk 2011; tenże, *Zarys dziejów metra*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 1, s. 3–17; A. Rogiński, *Metro w Warszawie*, Warszawa 2017; *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958*, red. J. Rossman, Warszawa 1962.

prowadzonych w trakcie budowy metra robót inżynieryjnych. Decyzję tę Autor we wstępie racjonalnie zresztą uzasadnia brakiem odpowiednich kompetencji i wiedzy w tej dziedzinie, spodziewanym niewielkim zainteresowaniem „szerokiego grona czytelników” tego typu treściami oraz faktem, że dużo o kwestiach technicznych napisano w pracy podsumowującej próbę budowy metra w stolicy, wydanej pod redakcją Jana Rossmana w 1962 r.

Mimo aspiracji „trafienia pod strzechy” książka jest przede wszystkim opracowaniem naukowym i jako taką należy ją postrzegać i oceniać. Co istotne, z tego punktu widzenia niewiele można jej zarzucić, a w wielu wymiarach należy ją nawet uznać za modelowe przedstawienie może nie w pełni pionierskiego, ale nieposiadającego dotychczas rzetelnej monografii naukowej tematu. Nie do końca jasno zostały sprecyzowane cezury czasowe narracji, co jednak uznać należy za w pełni uzasadnione. Mimo bowiem wskazania przez Autora, że chronologia obejmuje lata 1950–1960, jest on świadomy, że to tylko daty umowne, co zdeterminowała materia badanego problemu. Tematem książki jest wprawdzie zakończona niepowodzeniem podjęta w latach pięćdziesiątych próba budowy metra, jednak Autor, co oczywiste, był zobligowany do poszerzenia ram chronologicznych opracowania. Z jednej strony niezbędne było przedstawienie krótkiego rysu rozwoju historycznego tej formy transportu publicznego na świecie, jak też wcześniejszych losów idei budowy metra lub choćby jego namiastki w Warszawie. Z drugiej strony narracja wielokrotnie wybiega poza okres realnie prowadzonych przy budowie „tamtego” metra prac. Wynika to przede wszystkim z faktu, że ich zawieszenie w 1953 r. było z założenia tylko czasowe i nie obejmowało całości robót. Co więcej, ich całkowite zaprzestanie nie spowodowało zamknięcia tematu budowy, która miała wszak być na nowo podjęta w pięciolatce 1961–1965. A później, nawet gdy o sprawie metra wszyscy, jak się wydawało, zapomnieli, nadal obowiązywały zakazy inwestycyjne na terenach pod nie przeznaczonych, temat zaś co jakiś czas powracał, by ponownie stanąć na porządku dziennym wraz z wprowadzeniem stanu wojennego i deklaracją Wojciecha Jaruzelskiego ze stycznia 1982 r. o budowie w stolicy kolei podziemnej. Kolei, która w wielu elementach nawiązywała do założeń sprzed trzech dekad i którą częściowo realizowali specjaliści z zaangażowanego w poprzednią budowę Metroprojektu. Zawistowski zapowiada wprawdzie we wstępie, że nie pisze o budowie warszawskiego metra podjętej w 1983 r., ale nawiązania do niej musiały się w książce pojawić, stały się nawet w niej niezbędne, gdyż bez nich narracja byłaby z gruntu niepełna.

Całość liczy 272 strony, składa się ze wstępu, podziękowań, dziewięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz kilku niezbędnych dla czytelnika wykazów i indeksów. Konstrukcja opracowania nie budzi zastrzeżeń, kolejne oparte na chronologicznej prezentacji części w sposób logiczny i konsekwentny wynikają z poprzednich, przybliżając czytelnikowi dzieje jednej z największych, również propagandowo, porażek w realizacji planu sześcioletniego w Polsce. Odstępstwem, w pełni uzasadnionym, od chronologicznego modelu narracji jest rozdział dziewiąty, poświęcony sprawie propagandowej hucznie inaugurowanej w 1951 r. budowy metra.



Wyraźnie irytuje sposób formułowania tytułów poszczególnych rozdziałów. Zakładam, że lekka i nieco intrygująca ich forma jest elementem mającym przyciągać uwagę czytelnika, jednak podana w ilości nadmiernej działa nieco odstręcająco. W każdym z tych tytułów pojawia się bowiem spójnik „czyli”, co w perspektywie całego spisu treści robi wrażenie przesadnego epatowania powtarzającą się figurą retoryczną i nieco natrętnego nawet dążenia do przyciągnięcia uwagi potencjalnego odbiorcy. Szkoda, że tak się stało, bo ten drobny element konstrukcyjny pozostawia rysę na sposobie odbioru dobrze skomponowanej i zrównoważonej całości.

Rozpoczyna ją uporządkowany i dobrze wprowadzający do treści książki wstęp. Widać, że wyszedł spod ręki doświadczonego już historyka, rozumiejącego stawiane przed tą częścią monografii naukowe zadania i skutecznie się z nich wywiązującego. Zwrócić w tym miejscu należy uwagę na zaprezentowaną w nim analizę dotychczasowego dorobku publikacyjnego związanego z podjętą w okresie realizacji planu sześcioletniego próbą budowy w Warszawie wzorowanego na moskiewskim metra. Dostrzegając istniejące publikacje, Autor wskazuje, że w większości nie były one oparte na szerszej podstawie archiwalnej, co nie pozwalało na uchwycenie części uwarunkowań zachodzących wydarzeń oraz procesu decyzyjnego z nimi związanego. Uznaje wspomnianą wyżej pracę zbiorową pod redakcją Jana Rossmana *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958* z 1962 r. za wciąż aktualną „podstawę wszystkich opracowań dotyczących starań o warszawskie metro aż do końca lat 50.”, zaznacza jednak, że ze zrozumiałych względów wydawnictwo to nie mogło się odwoływać do opatrzonej klauzulą tajności dokumentów, a część zawartych w nim treści zostało silnie skażonych przez cenzurę. Mimo tego jej wartość pozostaje niezmiennie wysoka, a sam Zawistowski pisze nawet, że chciałby, by jego książka „była suplementem do klasycznej książki pod redakcją Jana Rossmana”. Dodać należy, że suplementem opartym na solidnej podstawie źródłowej, obejmującej zarówno dokumenty wytworzone przez podmioty bezpośrednio związane z budową metra, jak i akta instytucji centralnych podejmujących zasadnicze decyzje związane z tą tak ważną na początku lat pięćdziesiątych inwestycją. Zawsze można by sięgnąć po kolejne źródła i ich zbiory, przede wszystkim trudno dostępne materiały sowieckie, czy np. zasoby Ministerstwa Finansów, które być może pozwoliłyby na podanie bardziej precyzyjnych informacji na temat finansowania warszawskiej inwestycji, jednak wydaje się, że z punktu widzenia potrzeb tematu wykorzystany zasób w pełni im odpowiada.

Przechodząc do omówienia zasadniczej części monografii, zaznaczyć należy, że pierwsze dwa rozdziały, a częściowo nawet trzeci, prezentują treści wprowadzające do zagadnienia będącego przedmiotem zainteresowania Autora. Trudno to jednak potraktować jako zarzut w sytuacji, gdy z punktu widzenia spójności i komplementarności przekazu niezbędne było wspomniane już przedstawienie historycznego rozwoju kolei podziemnej w Europie i na świecie (rozdział pierwszy) oraz przedwojennej historii planów budowy metra w Warszawie (rozdział drugi). Tym bardziej że problematyka prezentowana w tychże rozdziałach przynajmniej pośrednio z tematem zasadniczej części pracy się

łączy, czego dowodem zestawienie pokazujące miasta, w których uruchomiono metro do 1960 r., czyli do momentu, w którym kolej podziemna w Warszawie też już od kilku lat miała być dostępna (s. 25), czy też obszerna prezentacja metra moskiewskiego (s. 30–34), na którym wszak wzorować się mieli budowniczy w Warszawie.

Również w rozdziale drugim widać wyraźnie dążenie do jak najpełniejszego zarysowania tła historycznego podjętej w 1951 r. inwestycji. Kolejne przygotowywane przed wojną plany i koncepcje z czasem miały przecież znaleźć częściowe przynajmniej odzwierciedlenie w przyszłych rozwiązaniach, a formułowane wtedy przewidywane terminy zakończenia budowy w latach sześćdziesiątych, a nawet siedemdziesiątych pokazywały, jak trudną, dalekosiężną i rozłożoną na długi okres inwestycją miała być budowa metra w Warszawie.

Nieco inny charakter ma rozdział trzeci książki. Z jednej bowiem strony można by go określić jako kolejną z części wprowadzających, gdyż omawia proces opracowywania przygotowywanej w końcu lat czterdziestych, ale ostatecznie zarzuconej koncepcji budowy w zniszczonej Warszawie Szybkiej Kolei Miejskiej (SKM). Z drugiej jednak strony losy skonkretyzowanego do 1950 r. projektu stanowiły już bezpośredni asumpt do mającej nadejść budowy metra głębokiego. SKM z założenia miała być inwestycją hybrydową, tylko w części realizowaną w płytkich tunelach, w dużej części zaś w odkrytych wykopach, co pozwalało na znaczące obniżenie kosztów inwestycji. Równocześnie jednak koncepcja nie uwzględniała tak istotnych w polaryzującym się powojennym świecie względów militarnych, co oprotestowywał sowiecki generał w polskiej armii Jerzy Bordziłowski i co przesądziło o upadku idei SKM. Jej założenia zostały bowiem wysłane do zaopiniowania do Moskwy, a tamtejsi specjaliści nie tylko je zdeprecjonowali, ale zaproponowali również nową koncepcję budowy wzorowanego na moskiewskim metra głębokiego, dającego równocześnie szerokie możliwości wykorzystania jego infrastruktury do celów wojskowych. W ten sposób prace nad Szybką Koleją Miejską przyniosły skonkretyzowanie w Moskwie założeń przyszłego warszawskiego metra, którego plan budowy sowiecki „Ogoniok” ogłosił jeszcze zanim odpowiednią decyzję podjął rząd w Warszawie.

Kolejne cztery rozdziały przedstawiają losy podjętej „po konsultacji” z towarzyszami radzieckimi inwestycji. W rozdziale czwartym Autor prezentuje motywy decyzji o zmianie koncepcji budowy podziemnej kolei w Warszawie, podjętej mimo tego, że metro głębokie miało być trzykrotnie droższe od planowanej wcześniej SKM. Jak się jednak okazało zwyciężyły względy polityczne i militarne, a sama inwestycja nie tylko została wyabstrahowana z rachunku ekonomicznego, co jeszcze tak niecodzienne w budowanym systemie nie było, ale także trudno było ją w pełni definiować jako inwestycję w zakresie transportu publicznego. Jak Autor konstatuje na s. 108: „analizując dokumenty z lat 1950–1954 można odnieść wrażenie, że w Warszawie w jednym miejscu prowadzono dwie inwestycje. Cywile starali się tworzyć podziemny system komunikacji zbiorowej, mogący dodatkowo pełnić funkcje obronne. Wojskowi dążyli do budowy instalacji obronnych, mogących dodatkowo pełnić funkcje

komunikacyjne. Spór był istotny, gdyż determinował koszty przedsięwzięcia, a w efekcie wpływał na szansę zakończenia go sukcesem”.

W kolejnym rozdziale omówiona została realizacja podjętej w 1951 r. budowy metra. Autor przedstawia w nim struktury organizacyjne zaangażowane w inwestycję, sposób opracowania wstępnego projektu, planowane koszty inwestycji i szczególnie ważną w kontekście przyjętej koncepcji umowę z ZSRR o pomocy technicznej dla warszawskiego metra z grudnia 1951 r. Pomocy, która w praktyce okazała się z punktu widzenia polskich potrzeb skrajnie niewystarczająca. W rozdziale omówione zostały również prowadzone od 1951 r. prace i ich efekty, konkurs na projekt urządzenia pierwszych dwóch stacji metra, a przede wszystkim rozliczne trudności z budową związane (deficyt sprzętu, materiałów, fachowców), które z czasem praktycznie uniemożliwiły kontynuację inwestycji. Inwestycji, której zakończenie w jej pierwszym etapie już w kwietniu 1953 r. Prezydium Rady Ministrów przesunęło na 1 I 1958 r., co stanowiło tylko wstęp do niewiele późniejszego wstrzymania budowy.

Spektakularnej klęsce z tym związanej poświęcony został rozdział szósty, w którym Autor przybliży okoliczności przerwania i odłożenia w czasie budowy w październiku 1953 r. Nie tylko przedstawia złożone przyczyny podjęcia tak dramatycznej decyzji, ale również relacje budowniczych metra z 28 października, gdy prace zostały wstrzymane. Co więcej, określając podstawowe czynniki stojące za przerwaniem inwestycji, konstatuje, iż była ona prowadzona nie tylko bez gotowego projektu (projekt wstępny został ostatecznie zaakceptowany dopiero w 1955 r.), ale nawet bez odpowiedniej wiedzy niezbędnej do realizacji tak skomplikowanego i trudnego przedsięwzięcia (s. 169). W końcowych fragmentach rozdział prezentuje proces decyzyjny prowadzący do dalszego odsuwania w czasie wznowienia budowy, a wreszcie do definitywnego przerwania realizacji inwestycji przez Prezydium Rady Ministrów we wrześniu 1957 r.

Dopiero podjęta wtedy decyzja oznaczała ostateczne przekreślenie planów budowy metra głębokiego w Warszawie, gdyż mimo przerwania zasadniczych prac w październiku 1953 r. przez kolejne lata nadal prowadzono roboty na odcinku doświadczalnym na Targówku. Im poświęcony został rozdział siódmy książki. Trwające tam do końca 1957 r. prace budowlane stały się, mimo problemów technicznych, sprzętowych i finansowych, swego rodzaju szkołą budowy metra, której doświadczenia miały być wykorzystane, jak początkowo mniemano, w dalszych działaniach. Tak się jednak nie stało, a zgodnie z decyzją z jesieni 1957 r. z dniem 1 I 1958 r. budowę zakończono. W rozdziale przedstawione zostały jej efekty, a także dalsze losy fragmentów już wybudowanych tuneli oraz innych pozostałości po inwestycji, włącznie w przywoływaną we wstępie monografią z 1962 r. Autor wspomina też o związanych z budową legendach, jakie pojawiły się z czasem w stolicy, a także przywołuje inne niedokończone tego typu inwestycje na świecie.

Rozdział kolejny to wykraczająca już poza zasadnicze cezury czasowe opracowania, ale niezbędna z punktu widzenia kompletności prezentowanych treści, próba syntetycznego ukazania dalszych losów planowanej wszak od dziesięcioleci budowy metra w stolicy. Budowy z czasem niezbędnej, a nawet

nieuniknionej, w sytuacji gdy, jak Autor wskazuje na s. 210, w latach siedemdziesiątych Warszawa pozostawała ostatnim milionowym miastem w Europie, w którym kolei podziemnej nie było bądź też nie znajdowała się ona przynajmniej w fazie budowy. Co istotne, temat metra w Warszawie, mimo wstrzymania inwestycji w 1953 r., pozostawał aktualny również w kolejnych latach, a niepowodzenie koncepcji metra głębokiego siłą rzeczy oznaczało powrót do formułowanych wcześniej idei metra płytkiego czy też stanowiącej rozwiązanie hybrydowe SKM. Autor omawia w tym rozdziale kolejne pojawiające się wersje proponowanych rozwiązań oraz ostateczną koncepcję budowy metra, opracowaną w latach siedemdziesiątych i realizowaną od 1983 r.

Uzupełnienie treści książki bezpośrednio związanych z nieudaną inwestycją z lat pięćdziesiątych stanowi ostatni z rozdziałów, poświęcony warstwie propagandowej przedsięwzięcia. Mimo dość dużej objętości rozdziału oraz znaczenia samej inwestycji podstawowa konstatacja z tej części pracy się wyłaniająca i zaprezentowana przez Autora na s. 215 wskazuje, że oprawa propagandowa budowy metra, z wyjątkiem pierwszych miesięcy, była relatywnie skromna. Co więcej, wraz z piętrzącymi się trudnościami, a później przerwaniem prac metro przestało być wdzięcznym instrumentem w dziele uświadamiania masom pracującym sukcesów na drodze budowy socjalizmu. Mimo tego Autor przedstawia różne, nie tylko krajowe, formy propagandowego ukazywania inwestycji, a także próby wyjaśnienia zaprzestania jej realizacji, związane rzecz jasna ze znalezieniem „winnego” tego niepowodzenia. Została nim tzw. kurzawka (woda z piaskiem), z którą, jako problemem geologicznym, budowniczowie rzekomo nie potrafili sobie poradzić. I którą, co Autor wyraźnie zaznacza i potwierdza odpowiednim cytatem, sami budowniczowie traktowali jako zjawisko zupełnie nieistotne w kontekście inwestycji wypaczonej na skutek dominacji celów militarnych w jej planowaniu i realizacji (s. 243).

W przemyślanym i stanowiącym zwieńczenie całości zakończeniu Autor powraca do przyczyn fiaska budowy metra, słusznie umieszczając je na szerokim tle niepowodzeń związanych z realizacją planu sześcioletniego i wprowadzanymi z czasem oszczędnościami, których ofiarą stała się również warszawska inwestycja. Przypomina również o militarnym kontekście jej podjęcia i późniejszych losów, konstatując, że „warszawiacy zapłacili za próbę wybudowania w stolicy potężnej instalacji militarnej. Ceną było nie tylko fiasko inwestycji w latach 50., lecz także zniechęcenie decydentów do powtórnego podjęcia budowy. Także dlatego pierwszy pociąg na stację warszawskiego metra wjechał spóźniony o 38 lat” (s. 246–247). Równocześnie Autor wskazuje na ślady tamtej inicjatywy widoczne w wybudowanej wreszcie po dekadach kolei podziemnej. Wśród nich szczególnie rzuca się w oczy niezrozumiałe dla każdego przyjeżdżającego do Warszawy gościa oddalenie stacji metra Centrum od Dworca Centralnego, będące właśnie efektem niezmienionej koncepcji jej umiejscowienia pochodzącej z lat pięćdziesiątych. Przywołuje również Autor pozytywny jego zdaniem skutek przyjęcia tamtego, narzuconego przez towarzyszy radzieckich rozwiązania. Zaslugą koncepcji budowy metra głębokiego stało się bowiem trwale zarzucenie idei SKM w założeniu przebiegającej w dużej

części w wykopach, których wizja w krajobrazie stolicy Andrzeja Zawistowskiego wyraźnie odstręcza.

Uzupełnienie treści książki stanowią zamieszczone na jej końcu aktualne nazwy ulic i placów występujących w tekście w brzmieniu obowiązującym w opisywanej rzeczywistości, wykaz ważniejszych skrótów, a także źródeł zamieszczonych w tekście ilustracji oraz indeks osób. Znalazła się tutaj również obszerna bibliografia, która budzi jedną wątpliwość metodologiczną. Na s. 256 Autor do kategorii źródeł zakwalifikował bowiem wykorzystane w pracy artykuły prasowe, które są wprawdzie dokumentem czasu, ale nie zawsze do grupy źródeł mogą być zaliczane. O ile w przypadku tekstów propagandowych poświęconych budowie metra jest to interpretacja prawidłowa, to już artykuły prasowe stanowiące opracowania przygotowane przez konkretnych autorów i będące źródłem wiedzy faktograficznej, a nie przykładem działalności propagandowej są częścią zasobu wiedzy pozaźródłowej i tak należałoby je potraktować (przykładem artykuł z „Expressu Porannego” z 27 X 1938 r. poświęcony planom rozpoczęcia budowy metra w 1940 r.).

Mimo kilku drobnych zastrzeżeń, które można zgłosić do warstwy edytorskiej tekstu, podkreślić należy, że książka została napisana dobrą i przystępną polszczyzną, co niewątpliwie zwiększa jej szansę na pozyskanie szerokiego grona czytelników. Pozostając pracą naukową, zawiera ona bowiem również duży potencjał popularyzatorski, co zapisać należy do jej licznych zalet, które warto jeszcze raz podkreślić, podsumowując lekturę pracy Andrzeja Zawistowskiego. Spójny, logiczny i oparty na przemyślanej konstrukcji wywód, adekwatna do potrzeb podstawa źródłowa, umiejętna prezentacja kolejnych problemów, uwarunkowań, przyczyn i skutków zachodzących procesów, zrozumiały i pozbawiony emocji przekaz, wreszcie wysoki poziom obiektywizmu narracji to najważniejsze cechy książki poświęconej nieudanej inwestycji w metro, które w ówczesnych warunkach miało być nie tylko metrem. Książka będącej kolejną w polskiej historiografii próbą przybliżenia czasów socjalistycznej industrializacji i realizacji planu sześcioletniego. Próba zarówno ważną, jak i potrzebną, pokazującą okoliczności i skutki zderzenia między dostrzeganymi już w okresie międzywojennym obiektywnymi potrzebami społeczno-gospodarczymi stolicy a ich realizacją przez zideologizowane, zmilitaryzowane i nastawione na bezkrytyczne powielanie „niedościgłych” stalinowskich wzorców państwo. Co istotne, zaletą przedstawionej przez Zawistowskiego egzemplifikacji jest nośny społecznie i bliski wielu nie tylko warszawiakom temat, pozwalający na osadzenie w konkretnych realiach tradycyjnie trudnego w odbiorze problemu socjalistycznej industrializacji i jej wielu negatywnych skutków.

*Paweł Grata  
Instytut Historii  
Uniwersytet Rzeszowski*

Anna Adamus, Krzysztof Gajewski, Ágota Lída Ispán, Dariusz Jarosz, Csaba Kovács, Grzegorz Miernik, Ewelina Szpak, *Listy do władzy 1945–1989. Studia przypadków*, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Warszawa 2019, ss. 275.

Recenzowana książka stanowi zbiór artykułów, które ukazały się w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki pt. „Listy do władz jako źródło do badań historii społecznej PRL”, realizowanego w latach 2016–2019 w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk przez zespół historyków pod kierownictwem Dariusza Jarosza. Celem projektu było podjęcie próby ustalenia i wypracowania metodologicznych reguł wykorzystywania peerelowskich listów do władz centralnych jako źródeł do badań historii społecznej oraz interdyscyplinarna i wieloaspektowa analiza treści listów napływających do czterech wybranych instytucji państwowych (Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Urzędu Rady Ministrów, Kancelarii Rady Państwa, Polskiego Radia i Telewizji)<sup>1</sup>.

W polskiej literaturze znajduje się niewiele pozycji omawiających listy skierowane do władz, stanowią one specyficzne źródło, wzbudzające wiele wątpliwości. Krytykowane są za subiektywny charakter oraz zmianę obrazu rzeczywistości przez autora listów. Jednak Jacek Leoński uważa, że analiza większej ilości tego typu materiału badawczego umożliwi porównanie i połączenie wszystkich indywidualnych znaczeń nadanych doświadczeniom i działaniom w jedną obiektywną całość<sup>2</sup>.

W recenzowanej książce znajduje się osiem artykułów, w pięciu z nich analizowane są listy Polaków, w dwóch zaś Węgrów, poruszające różne kwestie, z jakimi zwracali się obywatele do władzy. Pierwszy artykuł, autorstwa Anny Marii Adamus, zatytułowany jest *Wybrane kwestie społeczne na wsi polskiej w świetle listów do władzy 1951–1980*. Omawia on cztery ważne aspekty społeczne, to jest starość i jej zabezpieczenie, ochrona zdrowia, budownictwo wiejskie oraz bieda. Autorka podkreśla, że życie mieszkańców wsi było bardzo trudne i ciężkie ze względu na problemy z prowadzeniem gospodarstwa oraz złe warunki mieszkaniowe. Obywatele skarżyli się na to, że całe życie poświęcili pracy rolnej, a po osiągnięciu starości ich gospodarstwa podupadają, nikt nie dba ani o dorobek ich życia, ani o starszych ludzi, którzy wydają się zapomniani przez społeczeństwo i władze. Artykuł Eweliny Szpak pt. *Listy do władz centralnych w świetle problemów opieki społecznej i zdrowotnej w PRL (1945–1989)* przedstawia główne bolączki służby zdrowia. Analiza listów wysyłanych do władz w ciągu 44 lat pokazuje, jak zmieniały się te kwestie. W latach pięćdziesiątych były to choroby zakaźne, z którymi służba zdrowia nie umiała sobie poradzić, wynikająca z nich wysoka umieralność niemowląt

<sup>1</sup> Streszczenie projektu zob. <https://projekty.ncn.gov.pl/opisy/290333-pl.pdf> (3 IV 2020).

<sup>2</sup> J. Leoński, *Metoda biograficzna*, w: *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokszański, H. Domański, Warszawa 1999, s. 205–209.

i dzieci oraz zła infrastruktura, organizacja i brak kadr. Natomiast w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pojawiły się trudności innego rodzaju, były to m.in. choroby zawodowe, psychiczne oraz prośby o wsparcie w opiece nad starszymi członkami rodziny. Autorka zaznacza, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie hierarchii problemów zdrowotnych, ponieważ w listach poruszano sprawy, które mogło „załatwić” państwo, czyli pomoc w uzyskaniu odszkodowania, ukarać nadużywających swojego stanowiska lekarzy czy też zwrócić uwagę na zaopatrzenie aptek, pomijano zaś inne kwestie związane ze zdrowiem i chorowaniem oraz relacjami pomiędzy pacjentami.

W kolejnym artykule Grzegorz Miernik (*Nadzieje i rozczarowania. Listy Polaków do centrum władzy w okresach przemian politycznych 1956–1957 i 1970–1971*) analizuje listy skupiające się na problemach społecznych, takich jak gospodarka, ekonomia, polityka zagraniczna, płace, emerytury i renty, wolność i prawa obywatelskie, działanie związków zawodowych czy swobody wyjazdów za granicę. Udowadnia on, że autorzy listów stawali się coraz bardziej odważni, w swojej korespondencji podkreślali wszelkie przewinienia władzy, propagandę, ograniczanie swobód obywatelskich. Ich listy miały charakter roszczeniowy. Artykuł Krzysztofa Gajewskiego dotyczy przedstawiania zmarłego Stalina w przekazie oficjalnym – relacji filmowej z obchodów żałobnych w Warszawie zrealizowanej przez PKF – oraz w nieoficjalnym – listach do Polskiego Radia. Zarówno w listach, jak i w filmie Stalin przedstawiany jest jako „nadczołowiek”, nauczyciel, wódz i ojciec, a żałoba po jego śmierci wydaje się być autentyczna.

Dariusz Jarosz w artykule pt. *Jak listy „zwyčajnych ludzi” do władz zmieniły Polskę Ludową* udowadnia, że listy zwykłych obywateli również zmieniły życie lokalnych społeczności, a niekiedy nawet wpływały na politykę w całym kraju. Postawy i zachowania społeczne takie jak pisanie listów i skarg, bierny i czynny opór społeczny, kontaktowanie się z władzami na różnych szczeblach często przyczyniały się do podejmowania przez władze działań zmieniających realia codziennej egzystencji. Autor omawia trzy sprawy, z których dwie – sprawa gryficka<sup>3</sup> i warszawska afera mięsna<sup>4</sup> – miały faktyczny wpływ na funkcjonowanie całego kraju, a jedna – podział administracyjny wsi w latach 1972–1975 – na niektóre społeczności lokalne.

W publikacji zamieszczono dwa teksty węgierskich badaczy w języku angielskim. Csaba Kovács w artykule zatytułowanym *The Last Wave of Hungarian Collectivisation in the Mirror of Complaints* omawia listy węgierskich chłopów

---

<sup>3</sup> Dotyczyła nadużyć w spółdzielni produkcyjnej w powiecie gryfickim w 1951 r.; P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014; K. Kozłowski, *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, Szczecin 1992.

<sup>4</sup> Dotyczyła nadużyć w dystrybucji i handlu miejskim na początku lat sześćdziesiątych w Warszawie. W aferę w 1964 r. zamieszanych było 914 osób, w tym dyrektorzy warszawskich przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem, kierownicy sklepów mięsnych w Warszawie oraz właściciele zakładów masarskich; J. Jagiełło, *Przestępczość w przemyśle i handlu mięsem w świetle warszawskiej afery mięsnej*, „Problemy Kryminalistyki” 1965, nr 53; D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna. Fakty i konteksty*, Toruń 2004.

pisane w okresie kolektywizacji, w latach 1958–1962, natomiast Ágota Lída Ispán w opracowaniu pt. *Letters of Complaint and Reports of Public Interest Written to the People's Control Committee* skupia się na skargach obywateli pisanych do Ludowego Komitetu Kontroli, którego głównym celem była ochrona własności społecznej na Węgrzech. Skarżono się m.in. na działanie spółdzielni rolniczych, nadużycia osób zarządzających nimi, kradzieże materiałów i produktów. Zamieszczenie artykułów dotyczących funkcjonowania innego kraju bloku wschodniego umożliwia dokonanie porównań w zakresie działania podobnych instytucji, jak i sposobów pisania listów i tematów w nich poruszanych.

Ostatnie opracowanie autorstwa Dariusza Jarosza pt. *Pisanie do władzy: próba uogólnienia* zawiera podsumowanie i konkluzje z badań przeprowadzonych przez uczestników projektu. Autor przedstawia skalę zjawiska pisania listów przez Polaków, nadawców tych listów, tematykę oraz strategię ich pisania. Według Jarosza w okresie od 1950 do 1980 r. Polacy masowo pisali listy do władz, były one sposobem komunikacji między państwem a obywatelami. Najczęściej listy pisano po zmianie ekipy rządzących oraz w sytuacji ważnych decyzjach podejmowanych przez władze, których konsekwencje dotyczyły dużych grup społecznych. Autorami listów byli w głównej mierze robotnicy, chłopi, renciści oraz emeryci. Na napisanie do władzy częściej decydowali się mężczyźni niż kobiety. Autor tekstu podkreśla, że znaczenie listów wzrasta, gdy brakuje innych źródeł umożliwiających poznanie postaw, zachowań czy świadomości społecznej.

We wstępie Dariusz Jarosz podkreślił, że artykuły zawarte w publikacji należy traktować jako studia przypadku, które pokazują, jak wiele możliwości dają listy jako źródła do badań historycznych, zwłaszcza z zakresu historii społecznej. Lektura tego tomu pozwala stwierdzić, że zamierzenie to udało się zrealizować. Każdy z artykułów pokazuje, jak szeroki zakres tematów występuje w listach pisanych do władzy, na jak wiele sposobów można je analizować i „ogłądać” rzeczywistość widzianą przez zwykłych ludzi. Omawiana książka przekonuje, że listy są niezwykle ważnym źródłem historycznym, pozwalają na poznanie historii w skali mikro i zbadanie życia codziennego społeczeństwa.

Warto również wspomnieć, że do każdego artykułu została dołączona bogata bibliografia, na którą złożyły się źródła archiwalne, opracowania naukowe, filmy czy wspomnienia. Na końcu książki znajduje się rozbudowany indeks osobowy. W kilku opracowaniach zamieszczono tabele przedstawiające ilość listów napływających w poszczególnych latach lub do wybranych instytucji. Statystyki te są niezbędne i pomocne, ponieważ w sposób przejrzysty i czytelny pokazują dynamikę zmian w napływającej do władz korespondencji. Recenzowana publikacja może stać się źródłem inspiracji dla historyków, przekonuje do wykorzystywania listów jako źródła do badań, a także jest pewnego rodzaju przewodnikiem po zbiorach listów.

*Klaudia Wakułowska-Kapcia*  
*Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla*  
*Polska Akademia Nauk*